

8764

Bibl. Jag.

II

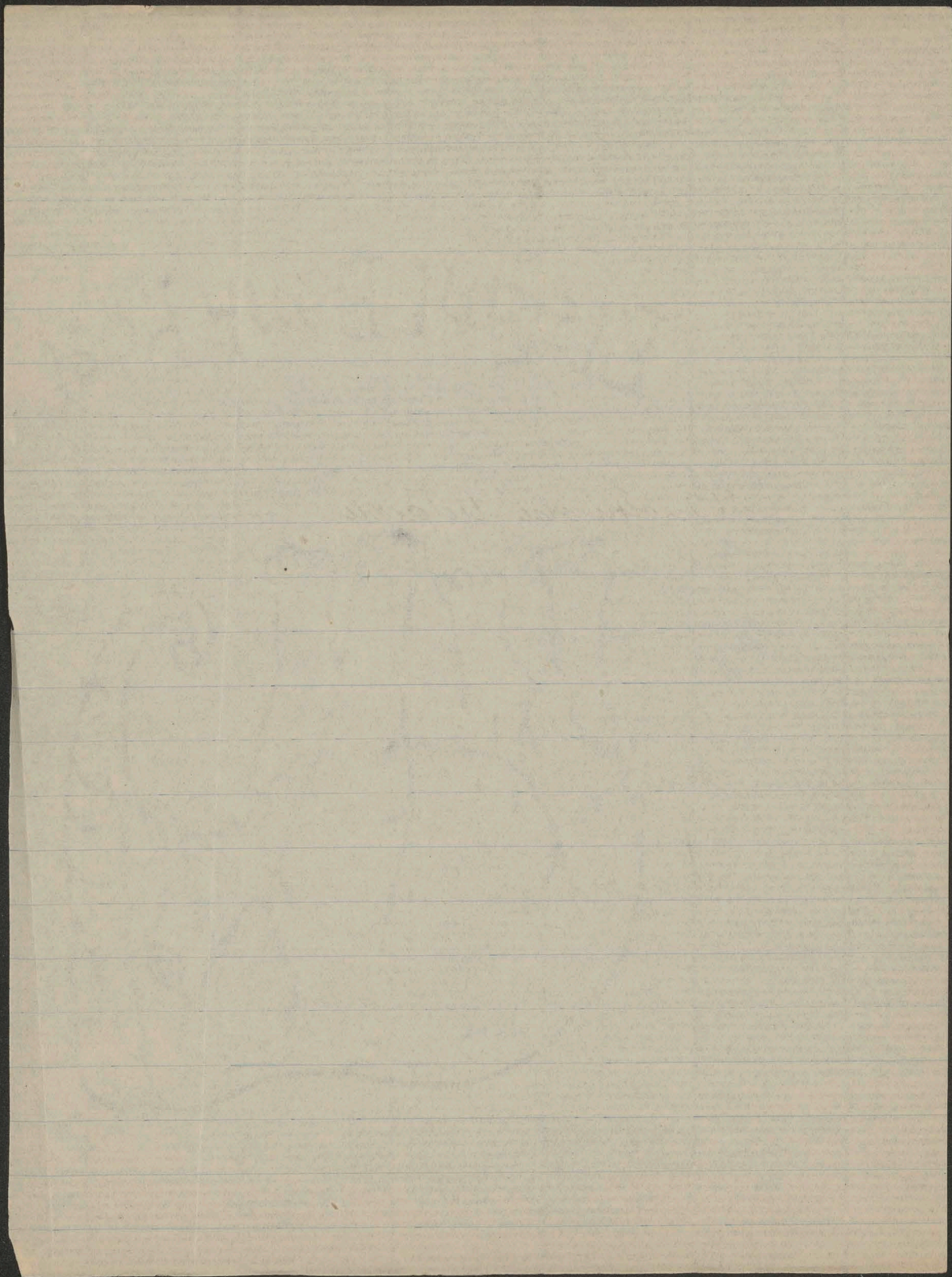
Edward
Toricki

Polnierz u tularni

Bajka dla dzieci wiezzem
WYDAŁ. 1898.

Rps 8764

O xolniewu tutaczu



Edward Storiski

O żołnierzu tulaczu

Bajka dla dzieci
wierszem

Warszawa
1920.

Edward Davis

Richard Johnson

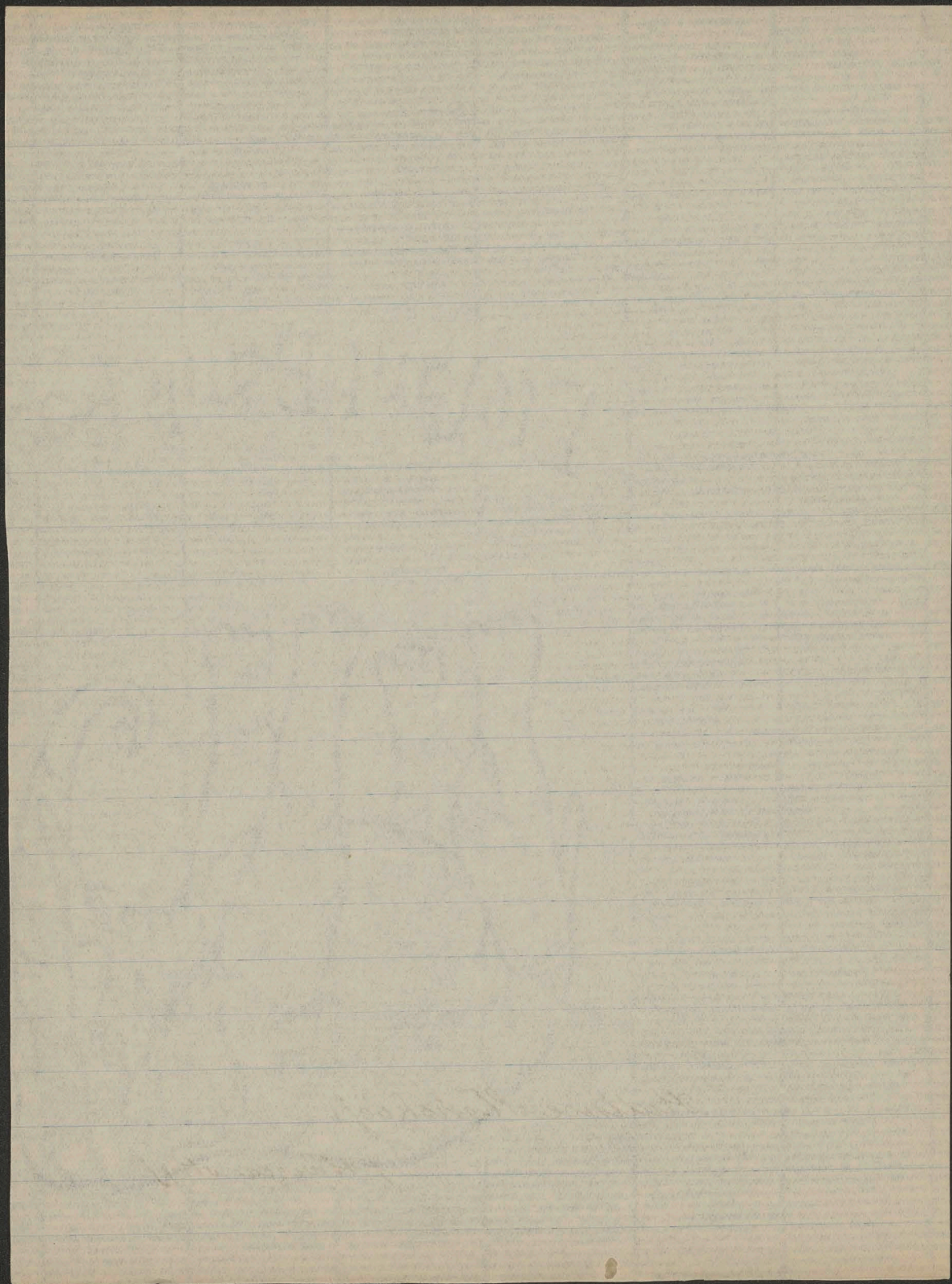
John Smith

William

Richard

1950

Halinca Storskiej
poświęca stryj

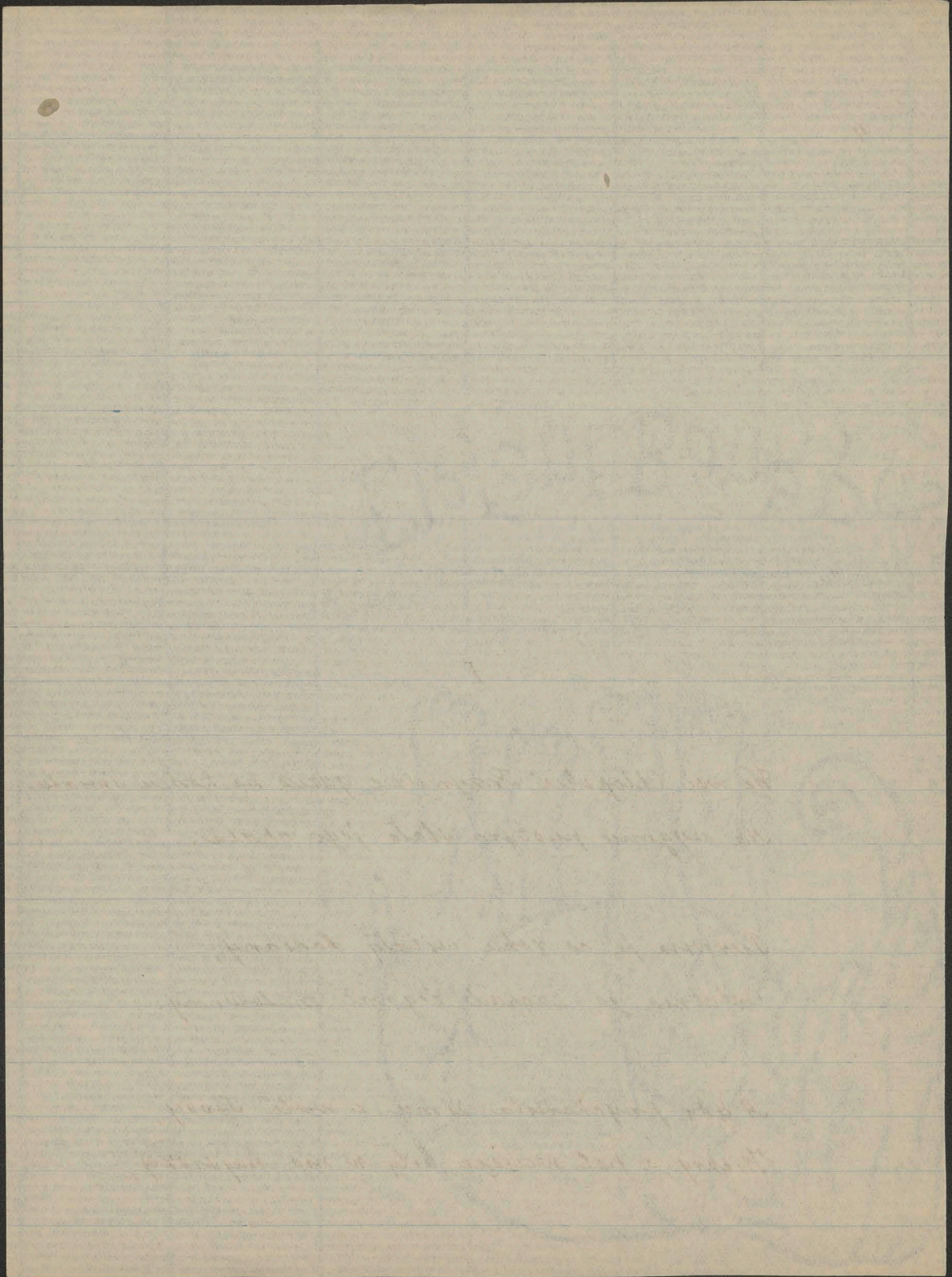


I

We wsi Chłopskiej Krzywdzie gdzieś na koncu świata
Na wygonie pustym stała jego chata.

Pierwsza ja, co roku witaty łaciany,
Ostatnia ja, zachód zęgnat malowany.

A gdy porychodziła zima z woli Bożej,
Trichwy, z pól więcej, były w nią najgroźnej,



5 Bity w mię, najstroj, szarpaty, jak wiecha,
Krudziaty, od deszczów, mechem porosta struche.

Pod tą struchą ruda, za progiem tej chaty
Jarkowe ci życie zaczęło przed laty,

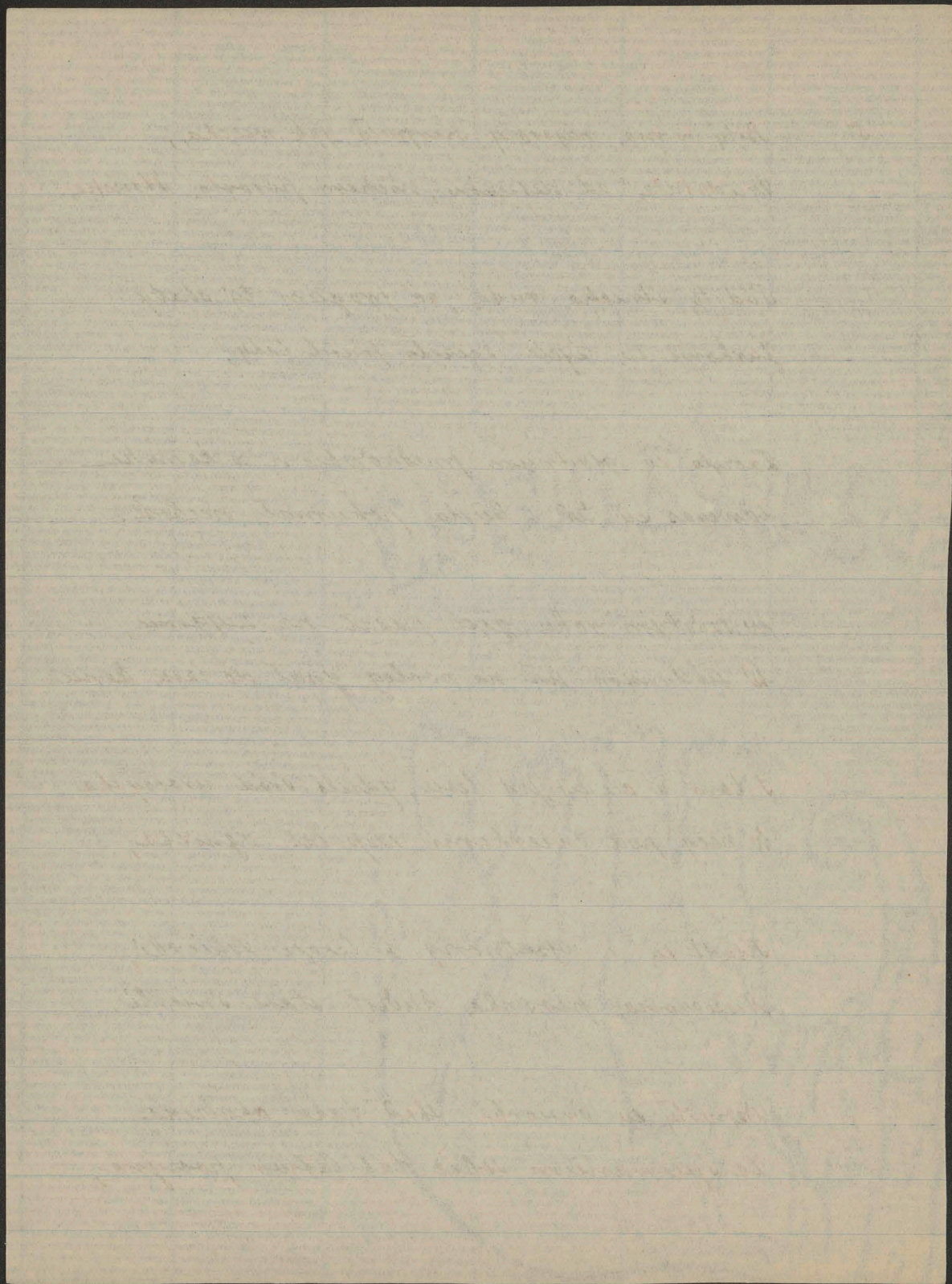
Zaczęło ci głodnym przednożkiem w komocie —
Zaweras ci też z biedą pokurnał miłobę.

W szóstym roku gęsi pasat na wygonie,
W siódmym już na nocleg gnat do lasu konie

I tam w ciemnym lesie, gdzieś wśród uraczyka
W nocy pod świerkami rozpalat ogniska,

Kładł ci i wypatrony w leżące iskierki,
Nieucrona, piosnka ludził stare świerki.

Strumity ci świerki szed taka chudrina
Ze śpiewaniem sobie tak łatwo porczyła,



6
Słyszeli się siewerki zbudzone z zadumy
I na jego śpiewy kładły swoje bramy.

Słuchała go pilnie Sowa dobrodruka
I porychodziła nawet same liś z matczynka,

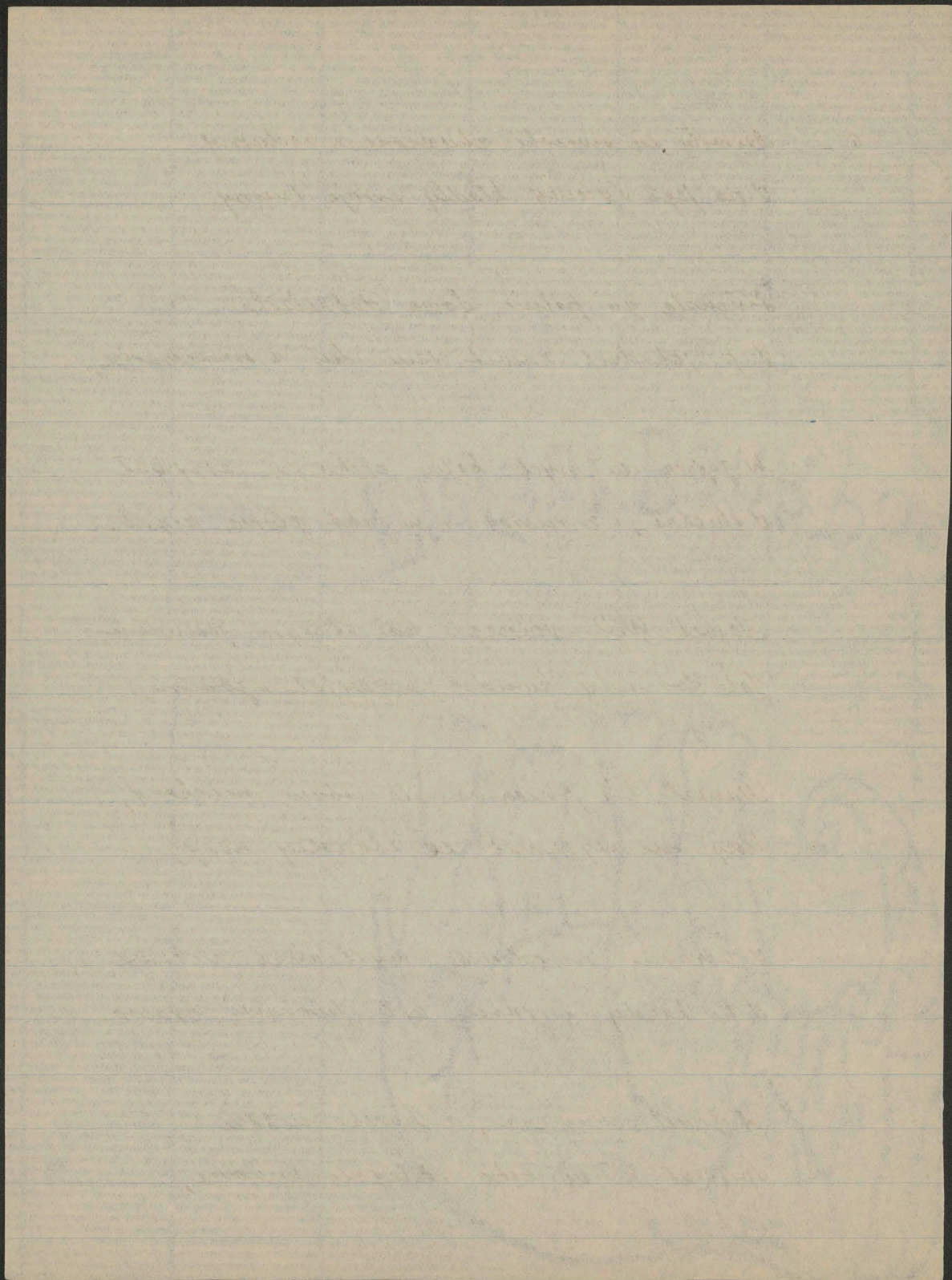
W gęszcz utonęch kalin cicho się zaszywał
I słuchał, i mrucał, i w takę głową kiwał.

Nawet Wół włośny pod starym jesionem,
Jak domowy kundel, wywijał ogonem,

Nawet liś pniecha, do zabaw miśkory,
Liny same myślał se zbojickiej nory,

Z uszami mordczkę wystawiał ciekawą
I po każdej zwrotce kił Jurkowi brawo.

A Jurek chudrino, a Jurek nihozi
Śpiewał, aż się echo rozlegato w łonie,



7. I, o audytorjum ni widząc tak mnogiem,
Rozmawiał spiewaniem sam z sobą, i z Bogiem.

Rozmawiał spiewaniem, za serce ujmował,
Coty bór zutony pieśniami czarował.

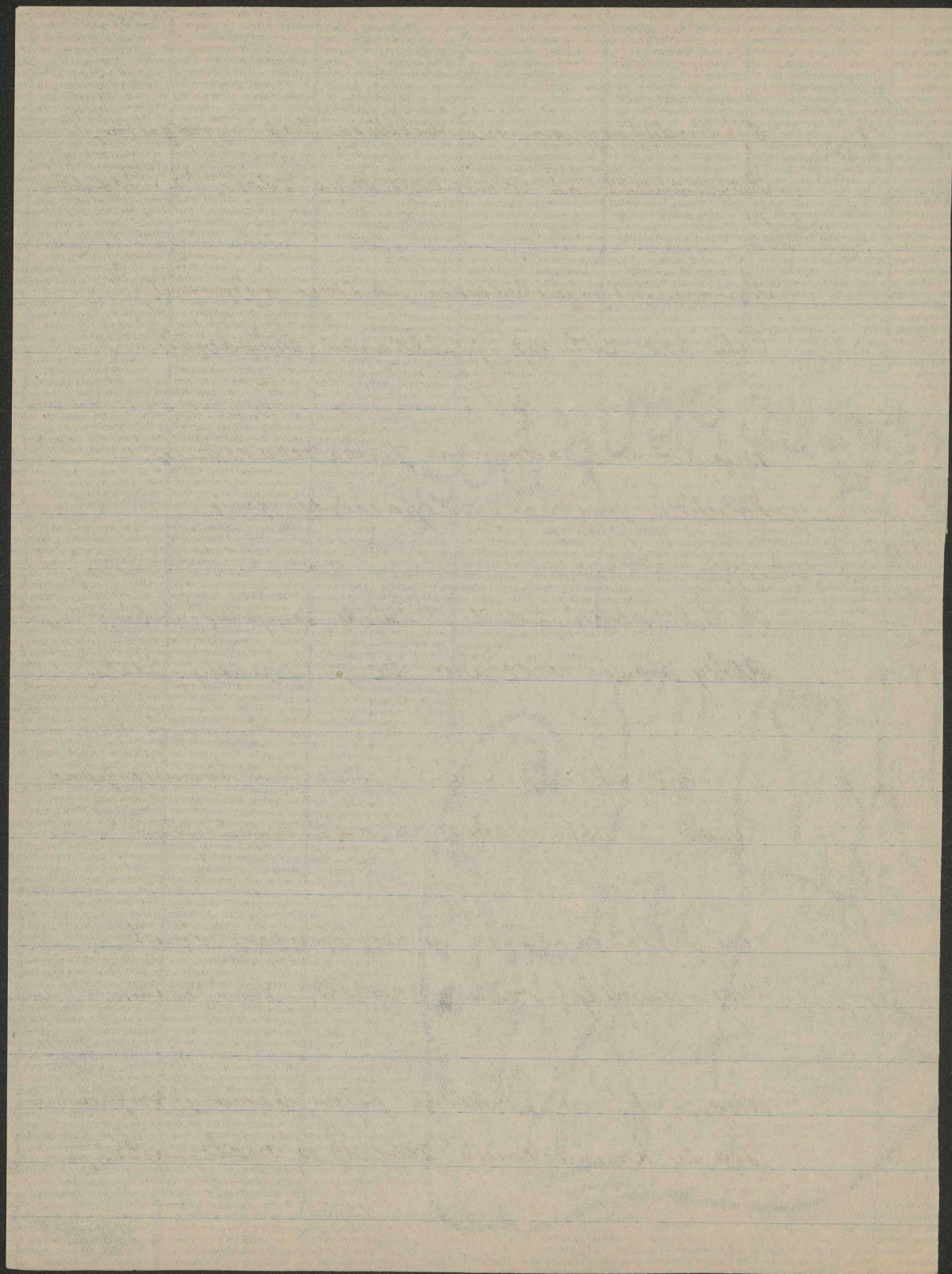
Nije też ni zadarmo Jurka czarodzieja
Polubita mielha, przepaścista knieja.

A byt w ony kniei dziwny zmyśraj taki,
Kłory znać niedrowne te przyniośty plaki

Z ziemi Skandy nanów, gdzie rok rocznie pono
Kogoi za coi Nobla nagradę ucićrono,

Ze i tu rok rocznie w wielkaności i'miešta
Przynawataj komus nagradę i'miešta.

Nije, gdy twar z wiosną pełną barwo i knyhu
Sgd się konkursowey zebrał w matcowisku,



8

By owa nagrodę przyznać komus' za to,
że był najcnotliwszym przez zime i lato,

wszyscy jednogłośnie, młoty jedno światło,
Zawołali naraz: — Niech ją Jurek bierze! —

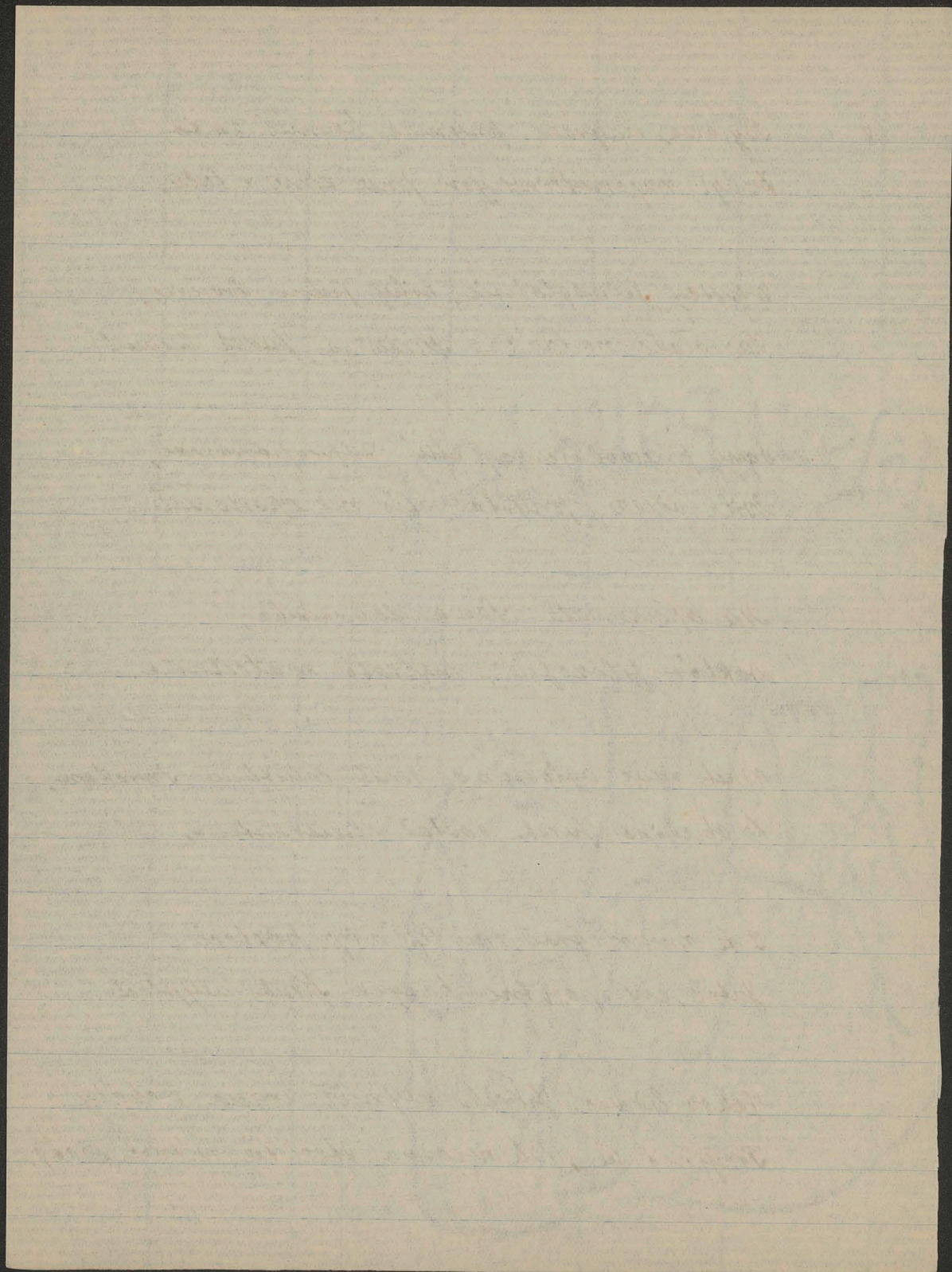
Sam przewodniczący mu zaproponował,
Wilk odrazu przystał, cis nie oponował,

Nie oponowała sama dobrodziejka,
Dokład filozofii — mądrości matematyka.

Wnet muje ogłosiłono przez calutki światem,
że chudrka Jurek został laureatem,

I że mu nagrodę w tej a tej postaci
Jutro, czy popitnie kasjer Krub wypłaci.

Yakoś ledwie Jurek wyszedł z rana z chęły
Przyjrzeć się, jak wiosna stroi się w swe szaby,



9. Wnet pnyleciat z lasu stary Kruk dobrodziej,
Kasjer całej kniei, a najwiszory stōdziej.

Pnyleciat, pnyfrunat, a z cęyt niemowa,
Tyłko w te sis krotkie doń odernat stowa:

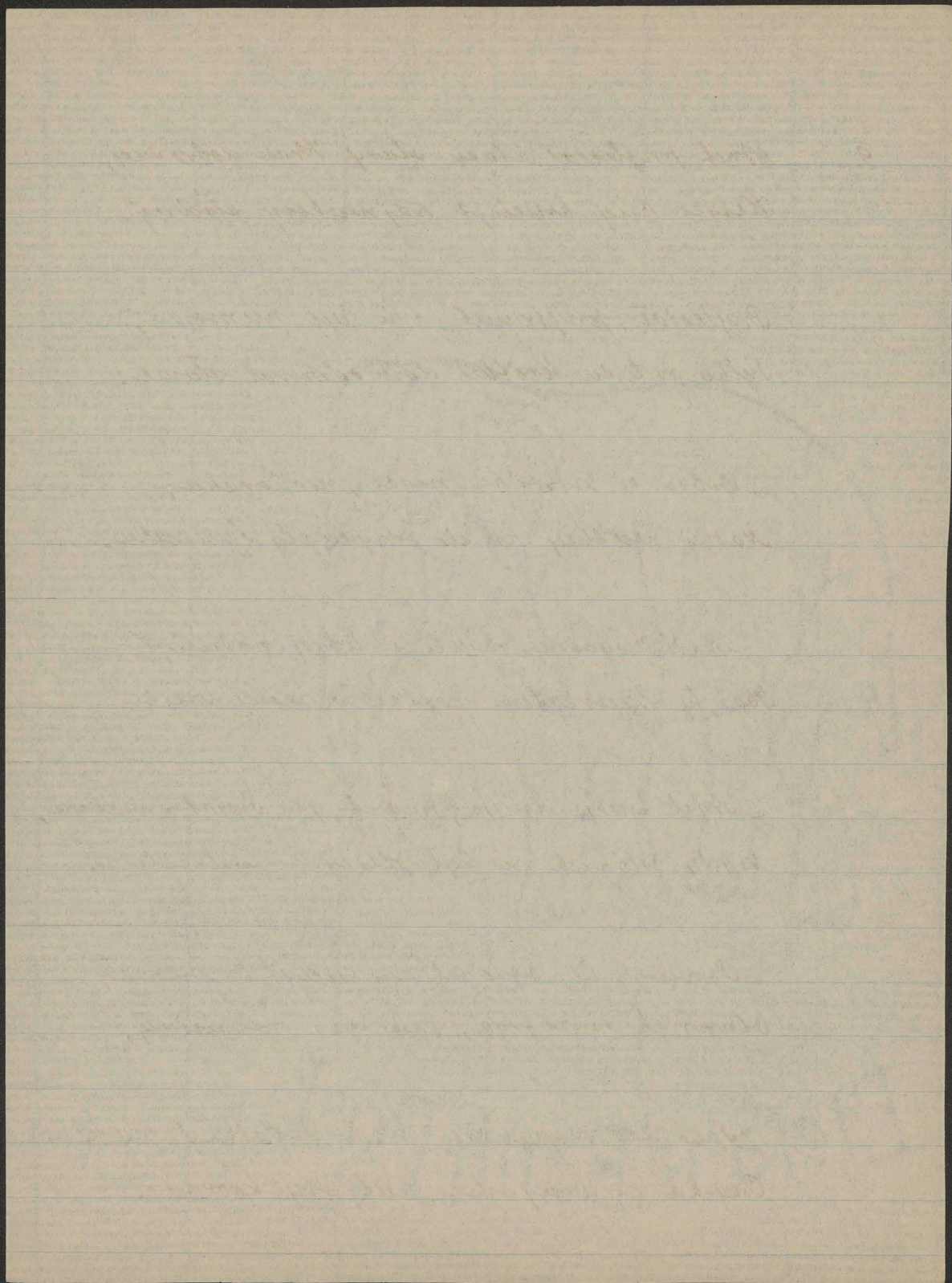
— Dobra ei nowins nioss, nieboraku,
Narej wielkiej kniei pnyisgły s'pimaku.

— Bzd' pogodnej mysli i dobrej nadziei,
Bos ty laureatem zostat w naszej kniei.

— A, jak knieja knieja, nawet, jak s'wiat s'wiatem,
Nigdy ciotniek nie byt naszym laureatem.

— Powiem bez agrodok — saszczyt to niematy
Odnymac w negrade, taki dar wspaniaty,

— Taki dar wspaniaty, wzor ostatniej mody —
Crapka niewidyanka, luty sylkocochody.



10. — Polak z ciocią prawy, a ziół polak prawy,
Bedrien ty z'atniornem, stuga polskiej sprawy.

— Mój gdy na majenke, pojdiem Poluce sturzyć,
Woiwczas natych darów bedrien musiat wryć.

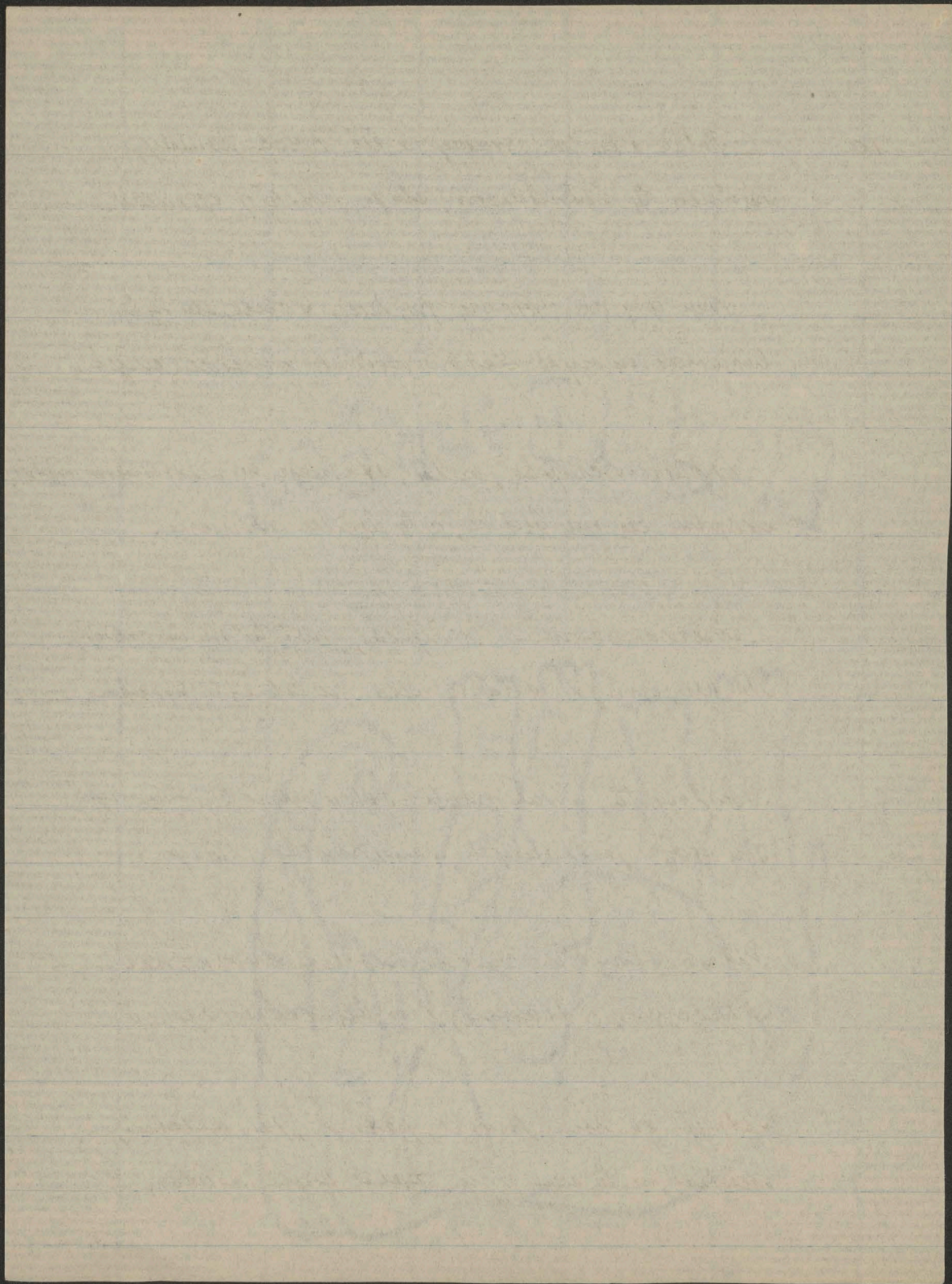
— Wdrujen crape, budy, stanien w pierwowym rzucie,
Nigdzie cis nie bdsie, a ty bedrien wszudie.

— Nieman bowiem miejsca, mój ty nieboraku,
Na wojunym wzlatu dla polskiego znaku. —

Wychoty to, Kruk nagle osty drioł otwozyt
Su sloj jirkowych zawinatyho xtozyt.

Patem sknyola czoone do lotu rozwinet
I skocyt, i frungt, i w belychach zgrungt.

Patnyt za niu furek, patnyt, jak aelaka,
Myslat, ze to seu me takie figle ptaka,



11

Leż przed nim leżały nekrowe dowody:

Crapka nie widymda, budy rybkochody.

Wziął do ręki crapkę, patrzy, głowa, kłwa —

Polka maciejówka z orzechem, a sowa.

Polka maciejówka z sukna parcianego,

Polka maciejówka, jak ułat, na niego.

Włożył crapkę, budy — i nogi rozkręcił —

Chciał się pojechać w wodzie, lecz nie mógł zobaczyć.

Dotknął ręki czoła, dotknął ręki brucha —

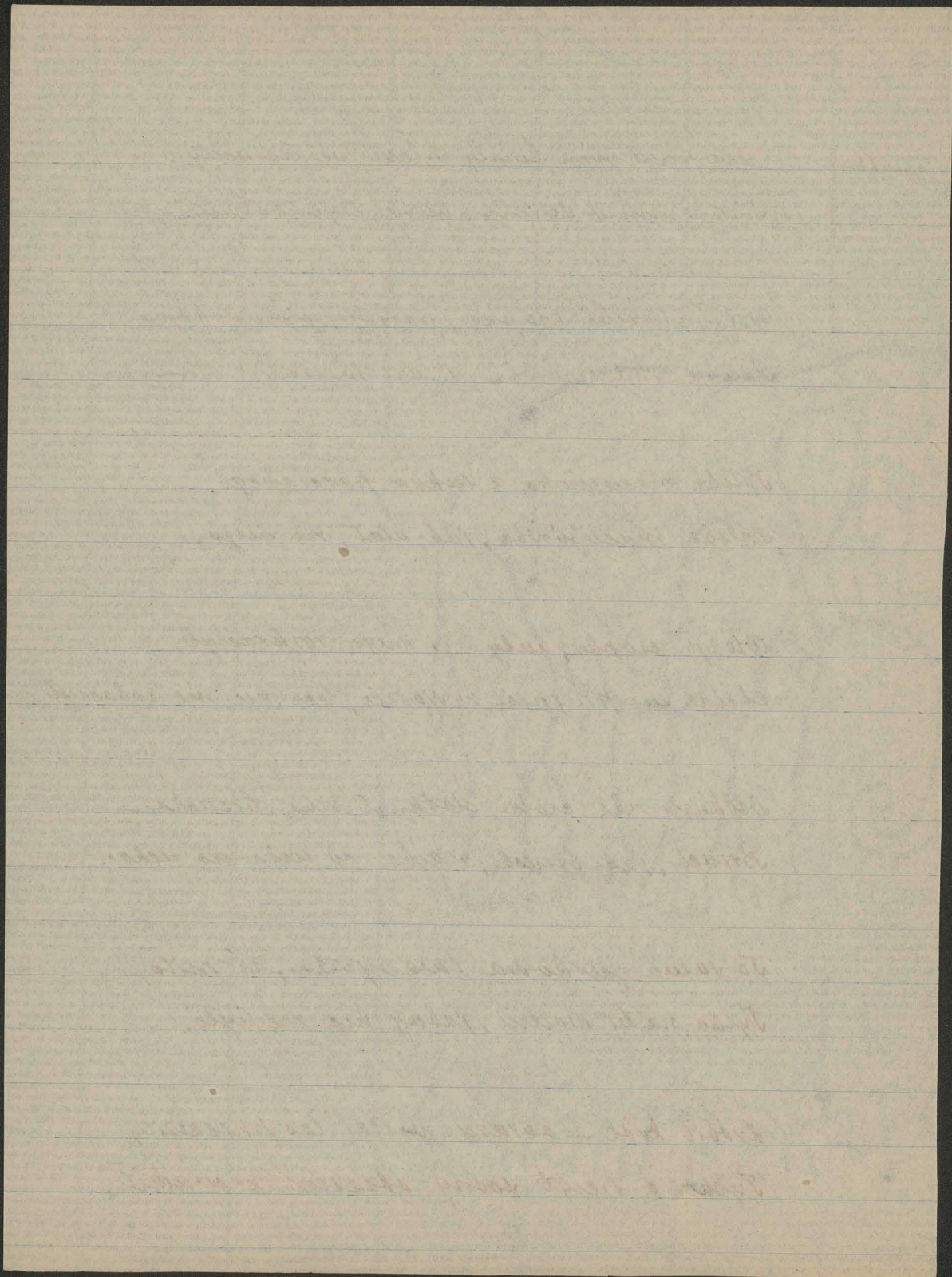
Bruch, jak bruch, a głowa od ucha do ucha.

To sama jurekowa twaryska, aś mity,

Tylko na tej wodzie, jakby nie mógł być.

Zrobił kral — adrazu wielki las przeszedł,

Tylko o sreyt losny obcasem zauważił.



12. Wiż raz jenera skajit — zuczepit o góre,
Góry nie powrócic, zrobic w majtkach dziurę.

Wiż jenera krok jeden poskoerit myslit —
Nie zobaczy matuš, że majtki mu pętki.

Nie zobaczy matuš... Bóu Mitojcinę,
Zginęły mu z oeru góry, lasy nińey...

Wszedł pętno ludzi, i'nuich i'knę i'wsawa...
— Jera najmilszy, wszakże to warsawa! —

Jednie nauym Światem medle Kopernika,
Ręka dziurę w majtkach wstydlinie zatyla.

Jednie pner Krakowskie, sroma się i'wstydzi,
Niępomny, że nikt go w tej crapee nie widzi.

Tak do Zamku dobrnąt i'slangt, jak wrydy —
Orzeł prawosławny nad bramą pnyłoty!

11
The first part of the book is devoted to a description of the various forms of life which are found in the different parts of the world. The author has been very successful in his attempt to give a clear and concise account of the most important facts of natural history. The book is written in a simple and straightforward style, and is well adapted for the use of students in schools and colleges. It is a valuable work, and one which should be read by every student of natural history.

Orzeł prawostawny, czarny z pazurami,
Ze złotą koroną, nad dwiema głowami.

— Jezu Warawieński, toć to gmaek królewski!
Cypły tutaj mićkać sam ich król moskiewski? —

Patny Jurek, patny — czarny płak na murke,
W branie szylawać sibi w moskiewskij mundurze.

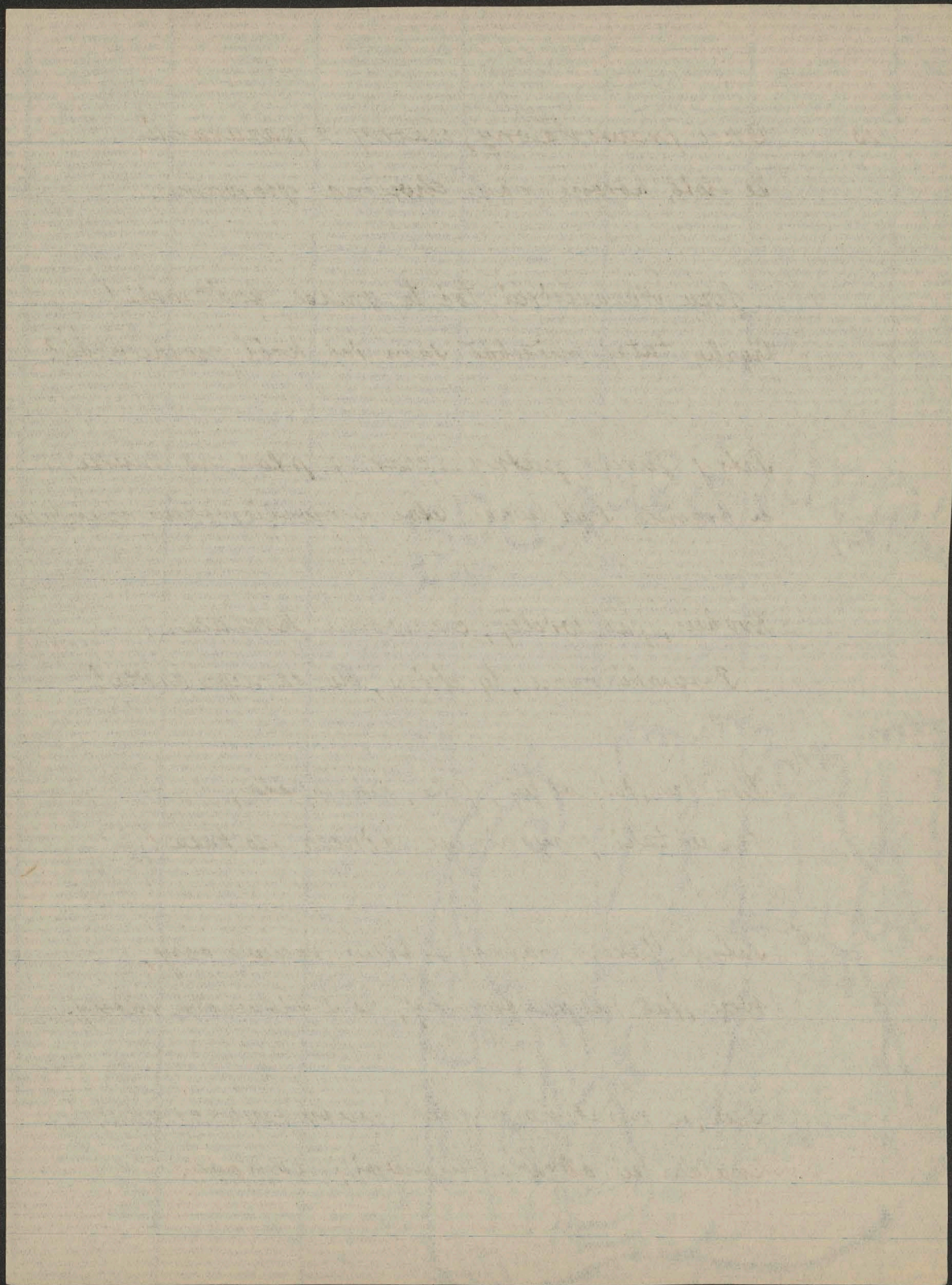
Kwabiu, jak widiły, czerwona kotwula...

— Prowaźi mnie, ty zbiju, do samego krota! —

Kwabiu, jak widiły, gęba, jak topala,
Jak sei taki pryni ni mi zas'nień do kala!

Patny Jurek, patny — krew zalewa oczy,
Więc, jak nie przytomny, na szylawača skoczy.

Seer, ū miał na rugach luty szubkostwy,
Znalazł sei adzaru u swojij zagrody.

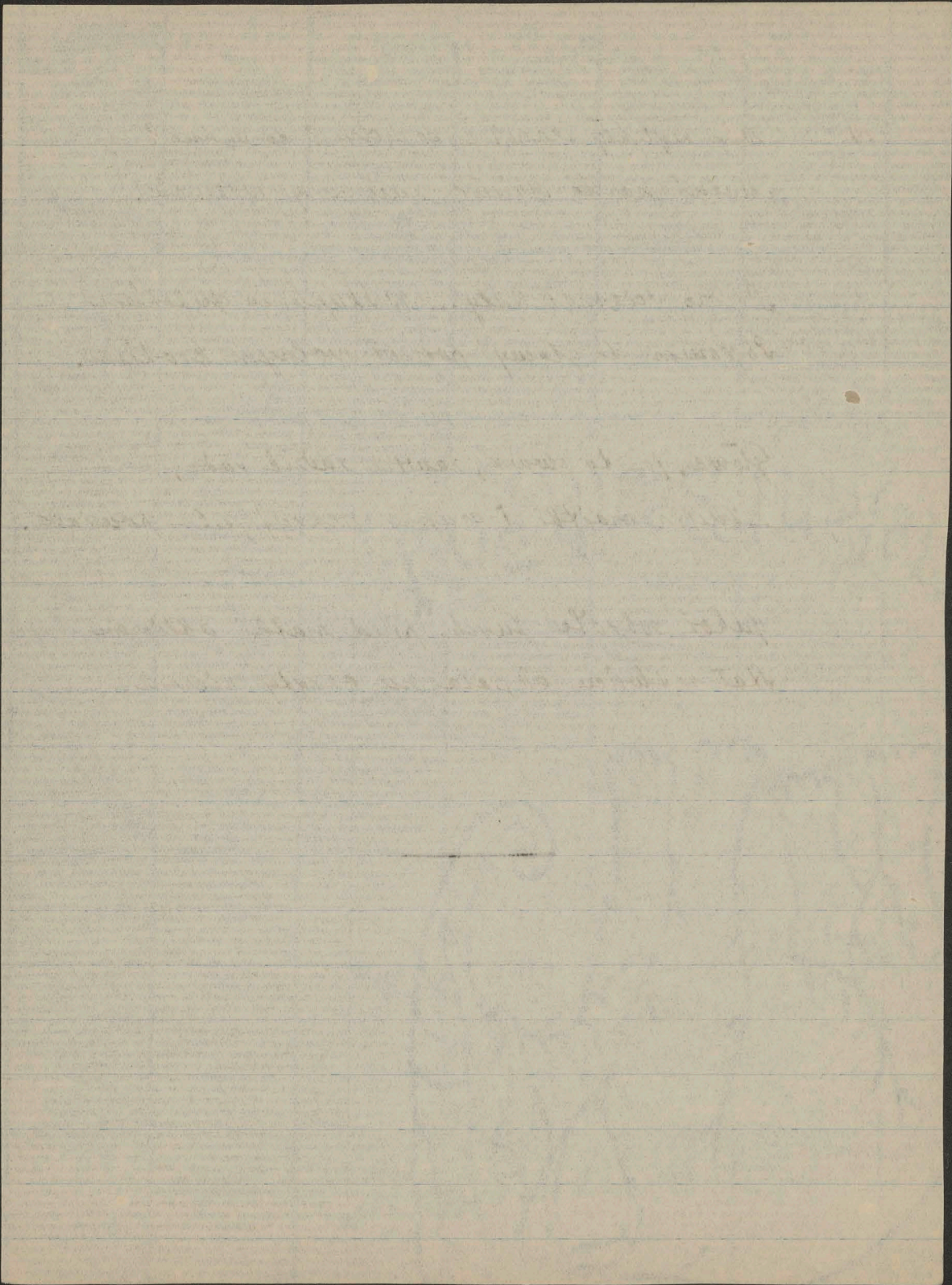


14 Więcej myśkły skągt — co będnie? co będnie?
Matuś karda dżiureg zauwarę wszednie.

Przedo scieżnagt budy... W skupieniu gębokiem
Po rowem do głaeny potleēt wolnym krokiem.

Głowa, jak do głowa, zautre radzić rada,
— Ldym majtki i crapka nakryj je! — powiada.

Jakoż wbrołee lurch przed matki obliczom
Skat w stwice ad pasa nie obryty ni'orem.

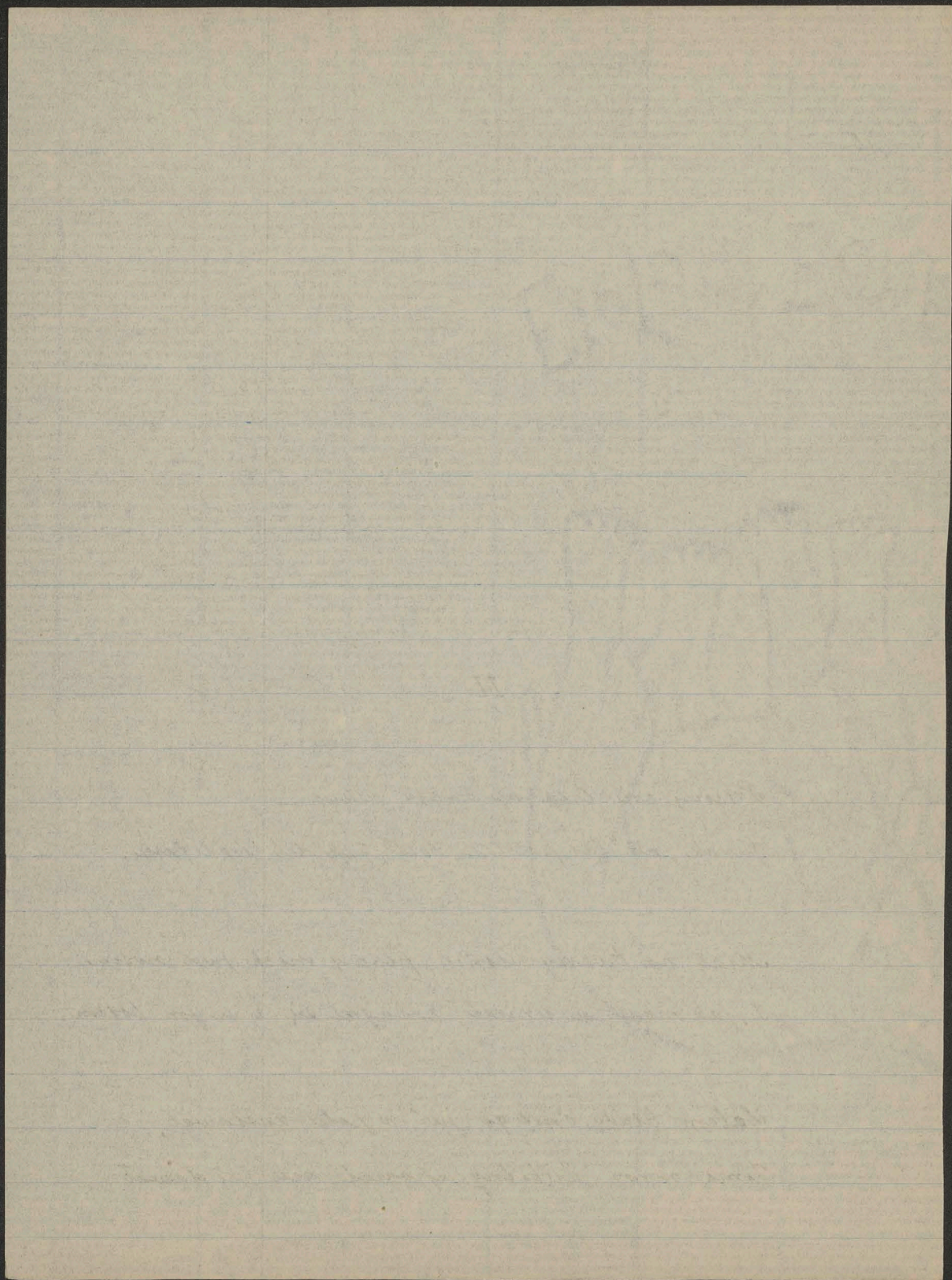


II

Przeszły całe lata od owego czasu —
 Jurek, na las palnac, rósł, jak dół wśród lasu.

Miał na twarzy storiec, płożący mech pod nosem
 I, jak mógł a umiał, opierał się z swym losem.

Latem blade słońce go już w polu zastawał,
 Żimo mróz błękitny sporażę mu nie dawał.



Z wiosna, w ciunym łone gnyg z karda, wiosna,
Tam gdzie muchomorzy najcerowiciej rosną.

W najurozniejeych miejscach w miśkkie mchy zapadł
I wnyetko, co niedziat, drzewom opowiadał.

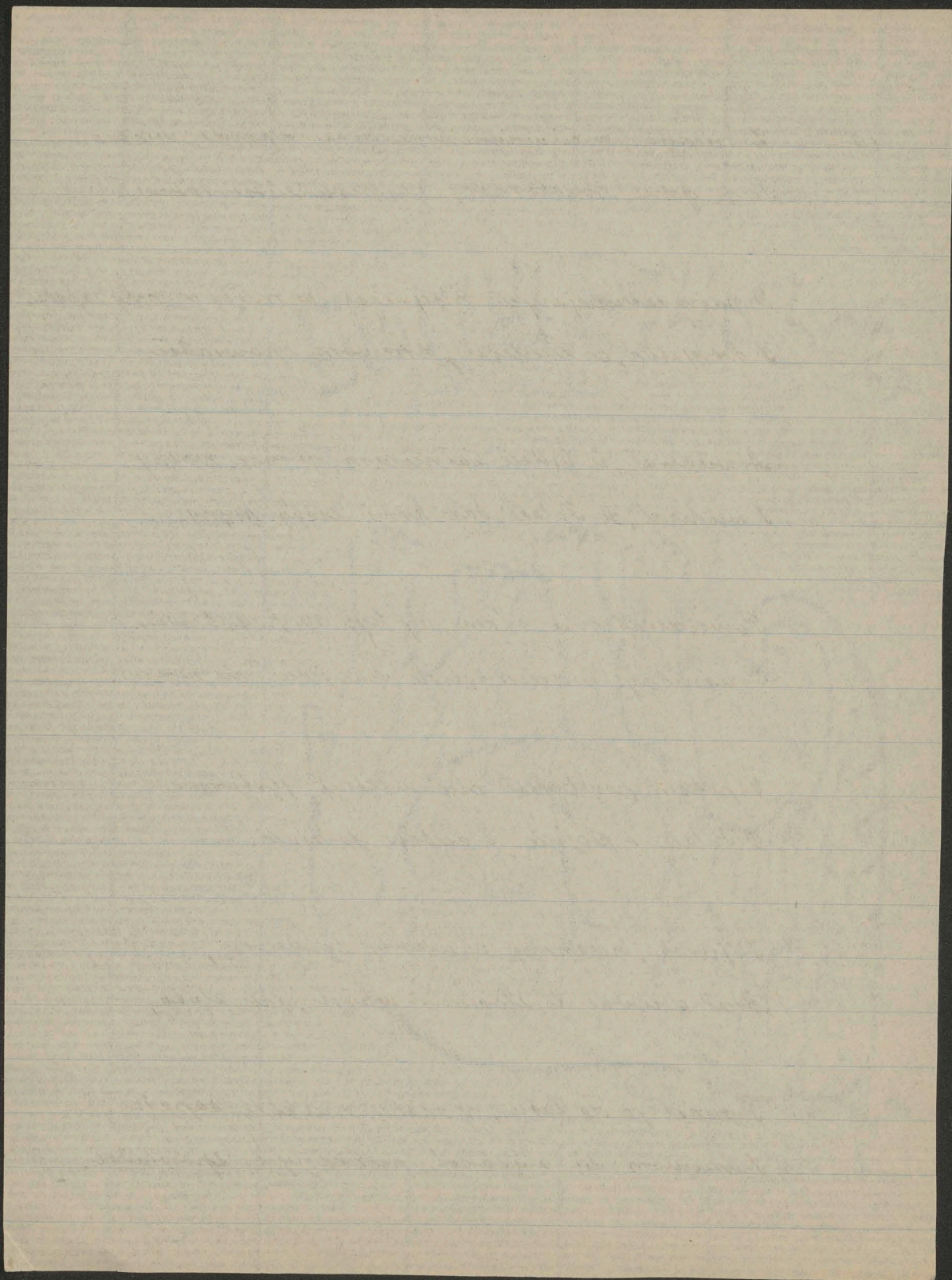
A niedziat, że łydnie zatmienem w czas wojny
I niedziat, że Polsce dar krwi ztoży wojny.

Powidziat mu o tem, czy był w pogotowiu,
Prusimiony w drzeińskowie sen jeden na nowiu.

I potem powtarzał mu w lesnej gęstwinie
O Polsce i wojnie, i cudów góbinie.

I Jurek, mienana, szubrony tęsknoła,
Brat drwinne te słowa i warił, jak stoto,

I nicet je do lasu, w mchy miśkkie zapadał
I drzewom się z tęknot niexnanych spowiadał.



17

Stuchaty go drzewa uważnie, ciepłynie,
Mówiły: — Toż prawda! Toż prawda, że żywi! —

Stuchaty go drzewa, sumowały nad głową
Zamarta przed niżkiem pobudła wojowa.

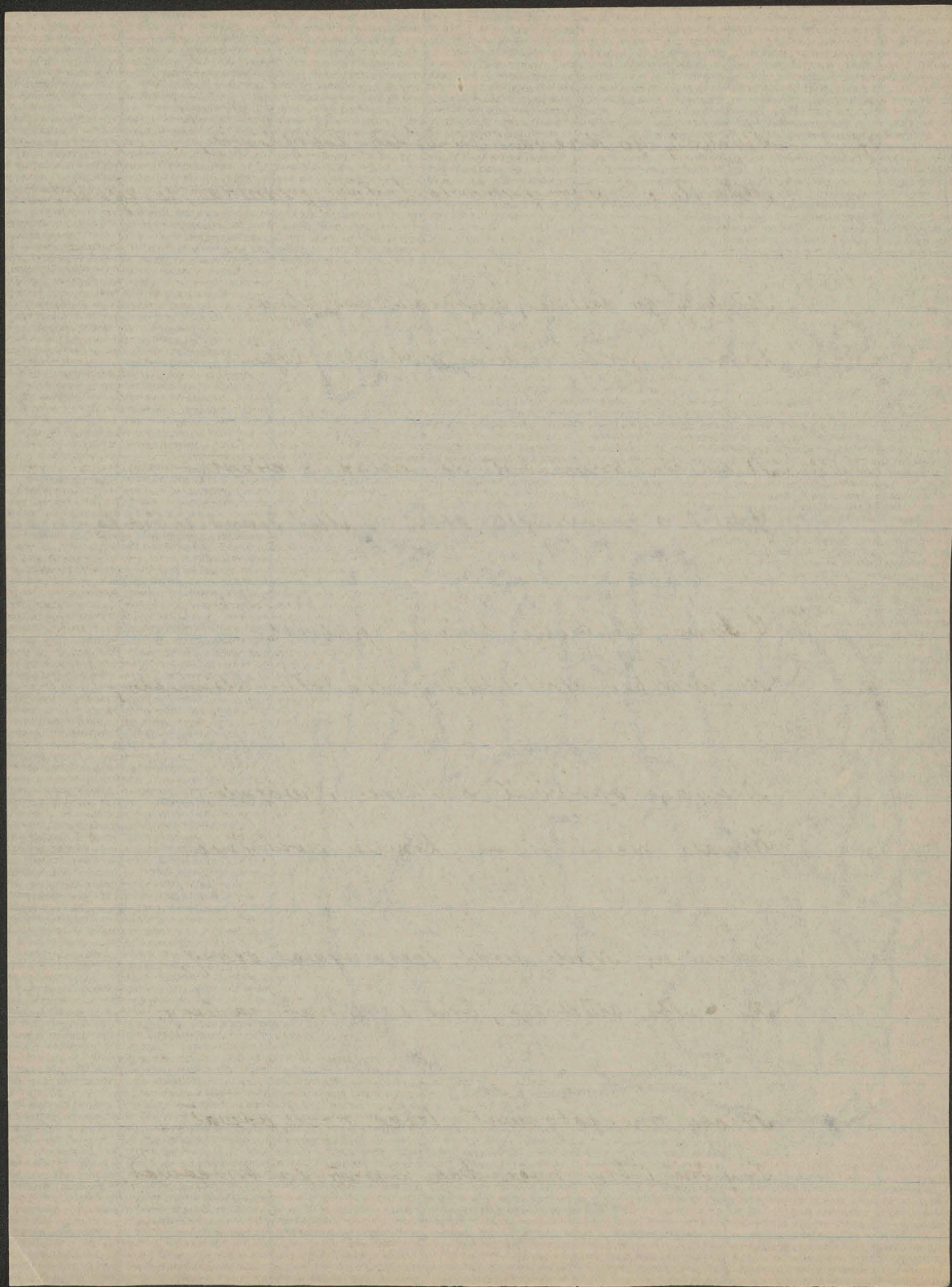
A cwałem przychodził do niego z wierzby
Głowiec z mrocznych ostępów Miś stary ze sztyki.

I słowa skłodzone wojową pobudła
Na wieńcu spróchniałej siedata bliźniako,

A stynge opowiesć o Polce i wojnie,
Kiwata wiejsi głowa, kiwata dostajnie.

Inaczej się Nidri-wiedzi zachowywał stary,
Do furka stuchając, brat się k nim za Gary.

Trache mu folgował, lekko następował —
Tny dni i tny nocy tak z nim się mrocował.



Patem go w mejeunej seluce jst zaprawiac,
Bawic si w iatniocy i fortce stawiac.

Ldobyte fortce adbrat na nowo,
A kiedy adbrat, smiat si i' trost glowa.

— Nie dasz ty mi rady! — wotat zaspany —
Nie dasz ty mi rady, moj Jurku kochany! —

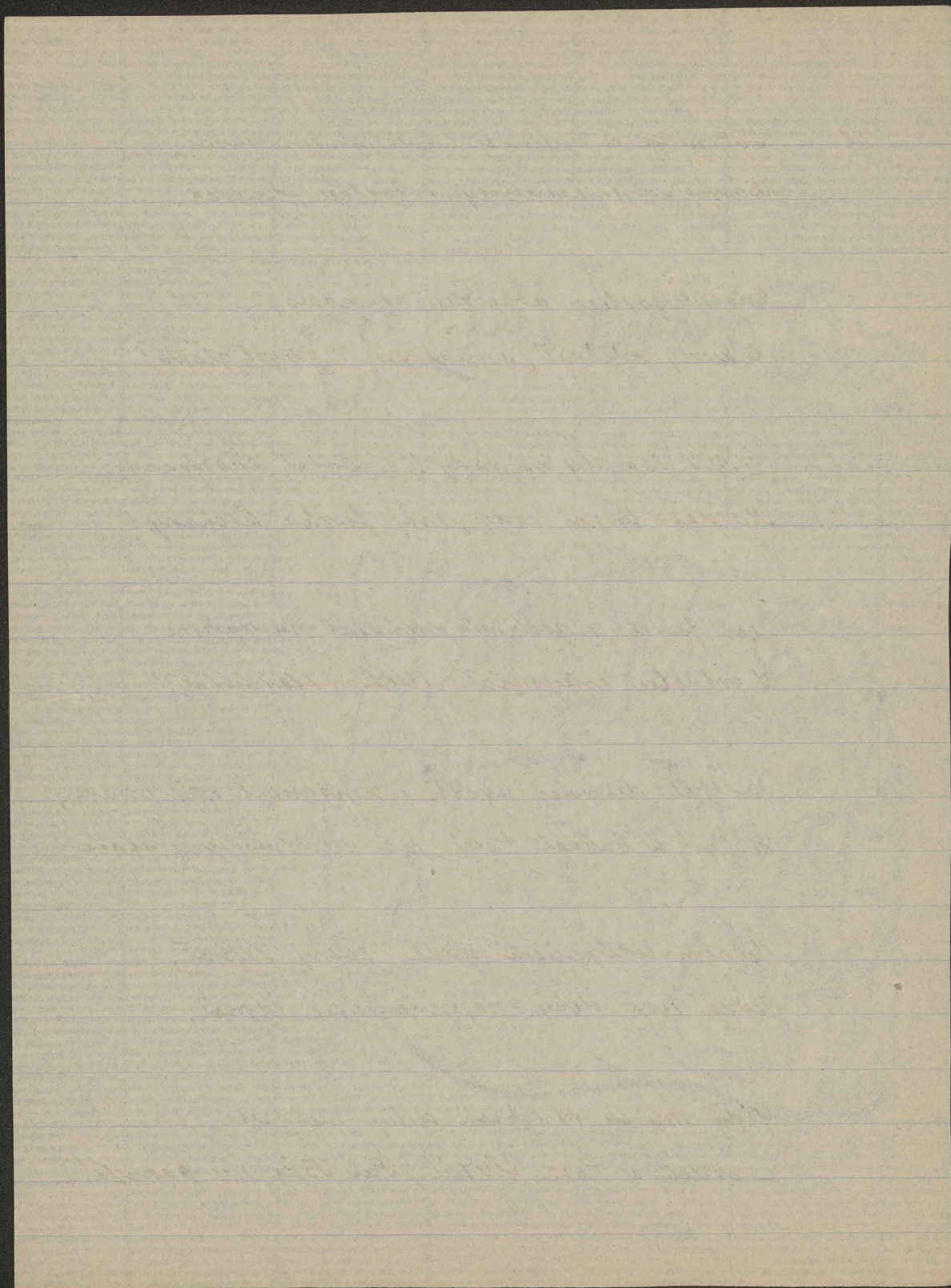
Lez Jurk x goviny mesinat na gubne
& wnolec zmyciat Micia starowina.

Bo tak dziwne uroct i' xmocnat nad miara,
Ze Ayt w karach tali, jak ni diwi drii stare.

Jednem uderzeniem grube sosny s'cinat,
Jedna ryba desky najmocniejse zgnat.

Gity omu wj w schach desky ni bozga...

— Much ci tego, Micie, Pau Bog ni pamusa! —



19. Ale Miś się cięrył i, obchodząc knieję,
Mruczał: — Wreszcie Pałsi rosnie i mocnieje! —

Tak schodził Jurkowi czas niefrakobliwy,
Aż wreszcie rok jideu pomyneł osobliwy.

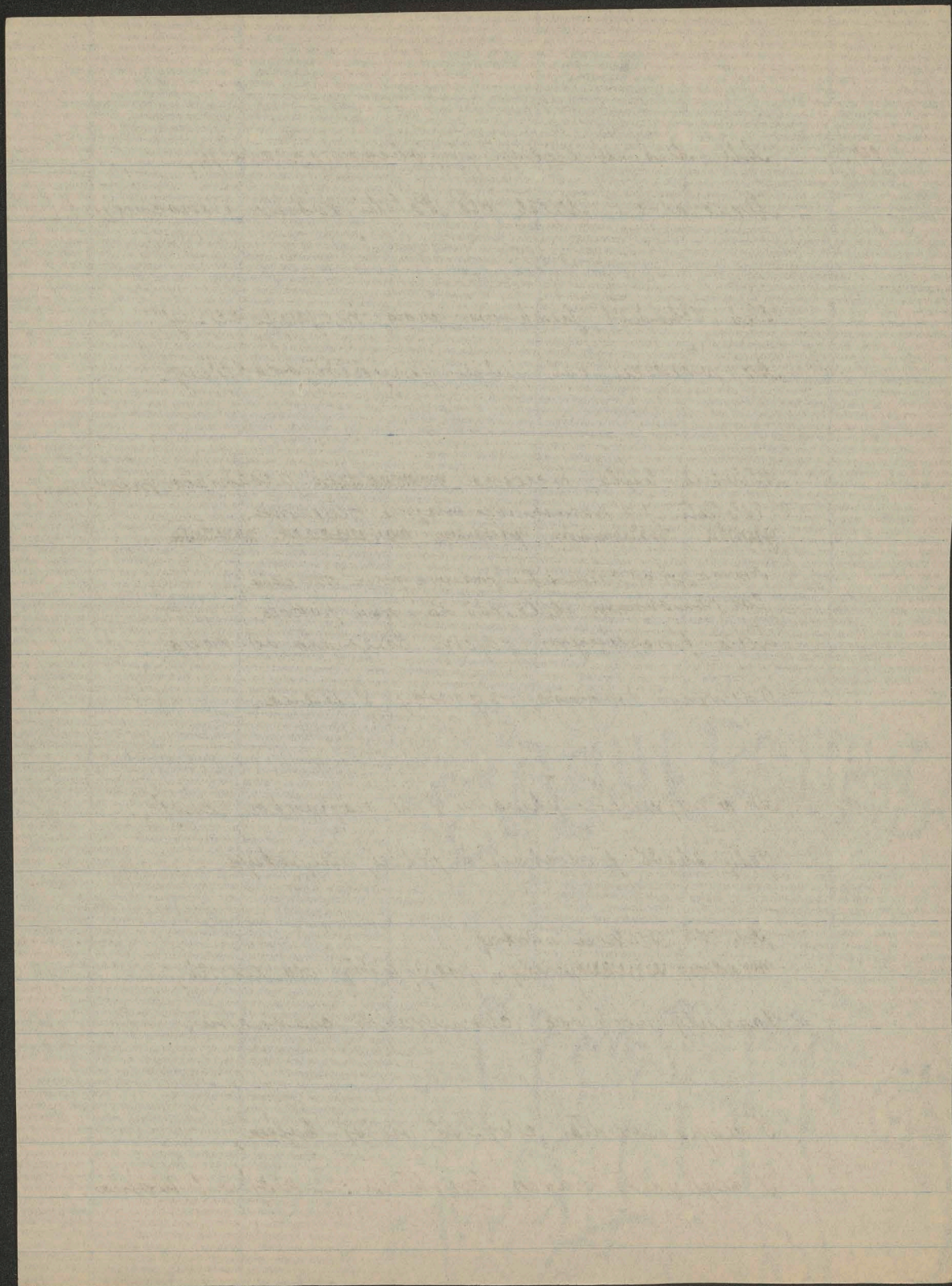
Wiosna była wczesna ~~niezwykle~~ pachniała miodami,
Wstata po nocach drzewnymi głosami.
~~Wiosna była wczesna niezwykle pachniała miodami,~~

Nieraz już od zmięszche prawie ponur owe ceta,
Cuiś pod oknem śtało, coiś do drzwi pukało.
Lato przeszedłnym rajem brzęcząc od rana,
Oduzratō wonia, żywicy i siana.

A w najniższej szuwany i w najwyższej znoje
Jeży śkado' pomychować jakies niepokoję.

Aż raz wreszcie wiatry
~~Wreszcie wiatry~~ przypłyły do ziemi,
Zasnęły niekiosa chmurzani ciarnemi.

I zapanowała cichość niepokojna,
I myhuciała naraz knyktem: — Wojna! Wojna! —



Przyjechali szareii moskiewscy wojakowi...

— Idźcie, chłopcy, służycie królowi carowi!

— Białe car swe względy chce wam okazywać:
~~Liernie, wasz~~ ^{Liernie, wasz} Polska, obietnicę narzywać... —

Stuchaj furcz, stuchaj, gniew w nim wstrząsnął smęgi:

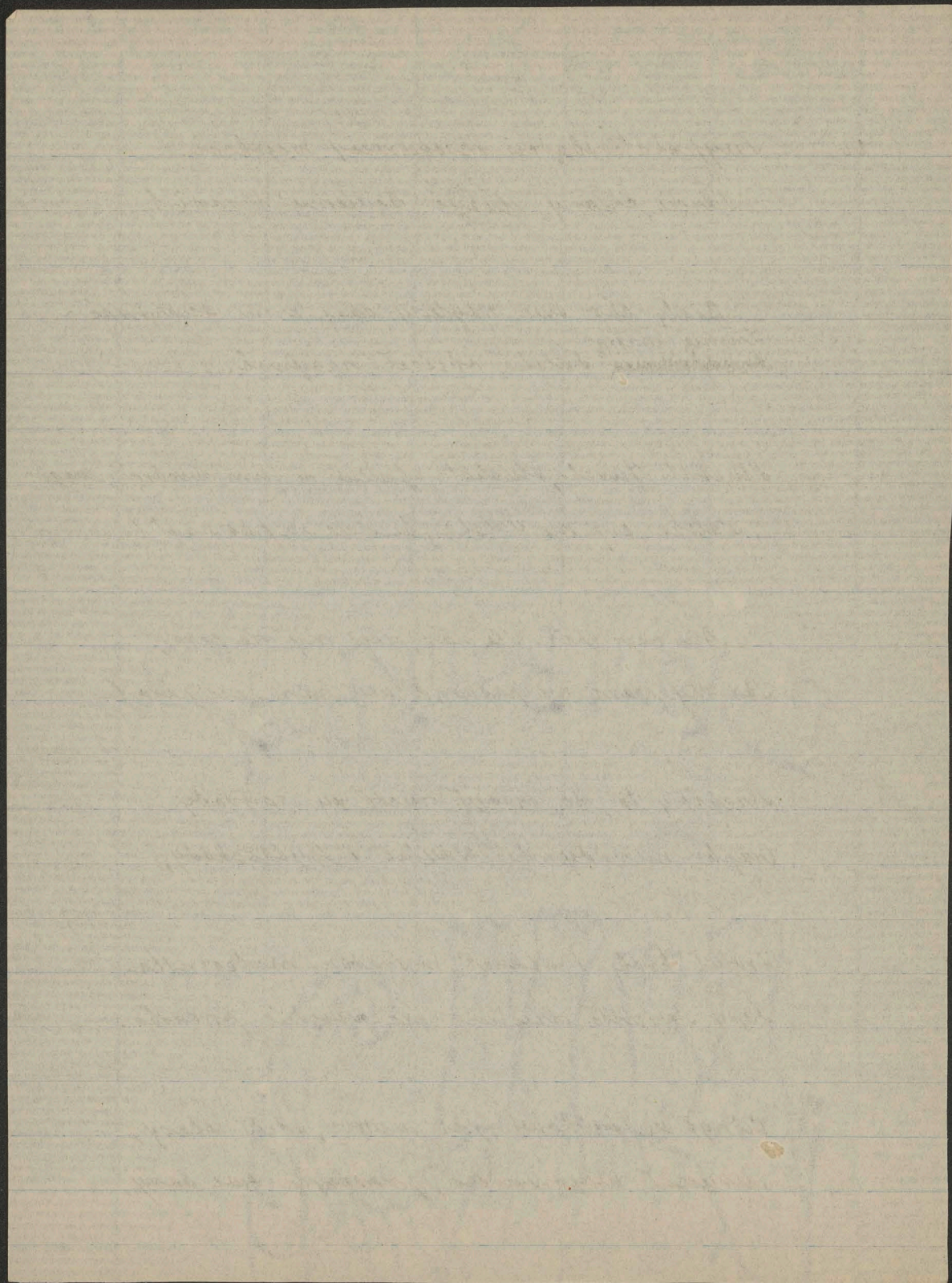
— Polska, czy nie Polska, buciecie za pas nagi!

— Ani car wam dla nas, ani my dla cara,
 Bo my wam nie para, a wy nam nie para! —

Przełtę to, do swajj rucit w zagrody
 Czapki niemi'dymke wdział i trychochody,

Krokiit krok i stanął w śradku matczynela,
 Kędy światło drucune nie wstydzie pnieńka.

Ciężył w furhowi, jak suwre, mios' stary,
 Mrucał wozowniera, proskaję swe bany,



21 I pełny najlepszych myśli i natchień
Kazał miłcha, wojnę okropić po kniei.

Zasuniałę drzewa głośnie i ponuro,
Zabronowałę dotern, zachwiałę się górą.

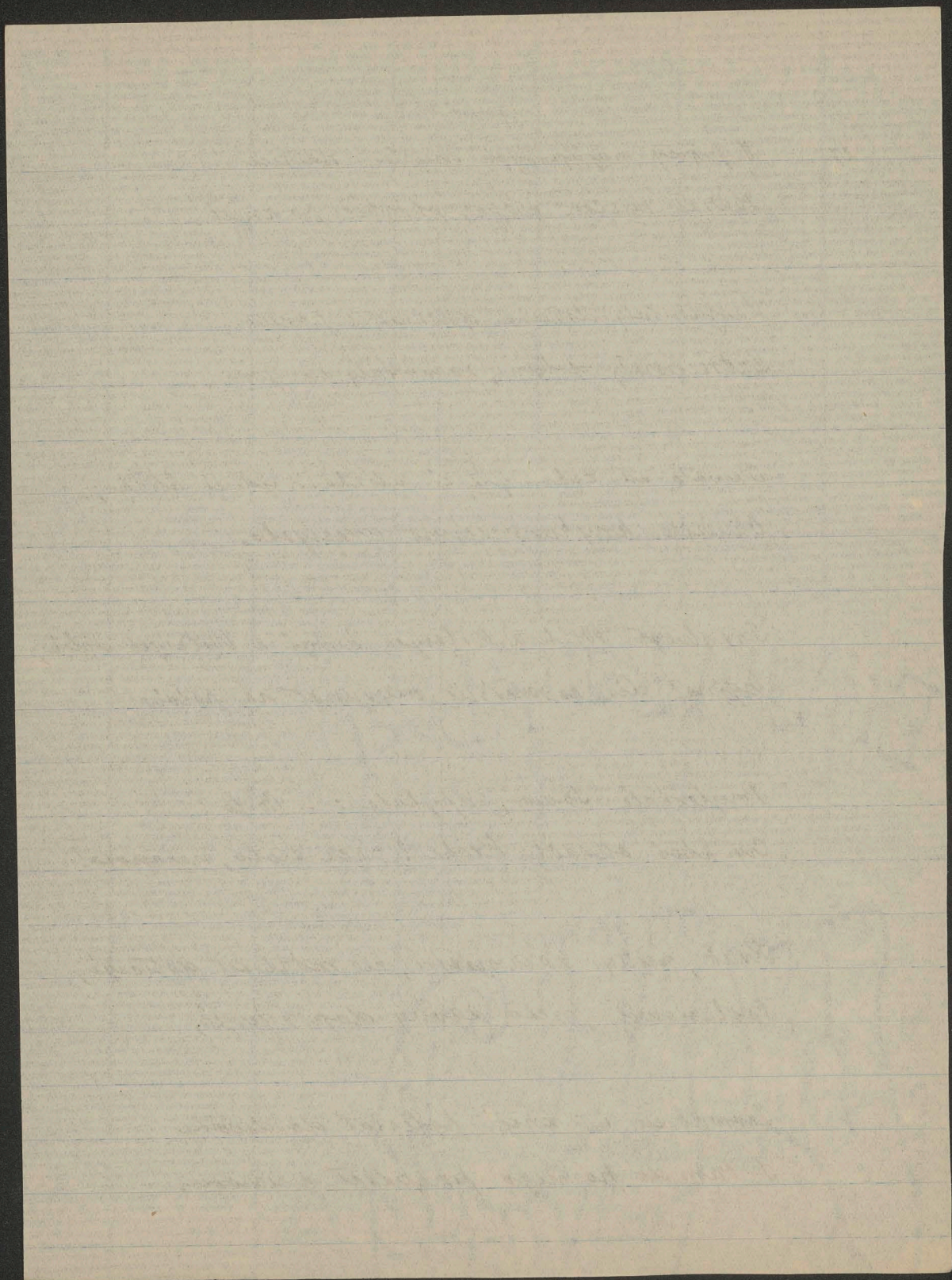
Oxwałę się echo głośi blizko... głośi blizko,
Obudziło knykieni serne urocysto.

Przyłigt Wilk z Wilczyca, kedyś z Wilczyca Dolew,
Wygnat Lis, co wła'nie wyrusnat na potów.

Ponylciatę Lowa, zapytatę : — Co to ?
Czy ktoś okradł Kraka? Licz złoto, niecnoto! —

Kruk, nitęgi rachmistrę, nie mógł się dolicyć,
Poslanowit predo zgóny dopożycyć,

Lerwał się i z kniei poleciał do dwuru
I tam do pór'nego pnapadat niecoru.



Mi przyepoyt sharbow, które miał w swej pięcy,
 Ale po powrocie drzewne prawit' rzezy.

Mowit' coś o wojnie, co idnie, jak laska,
 Mowit', że świat cały już nie krasi się naska.

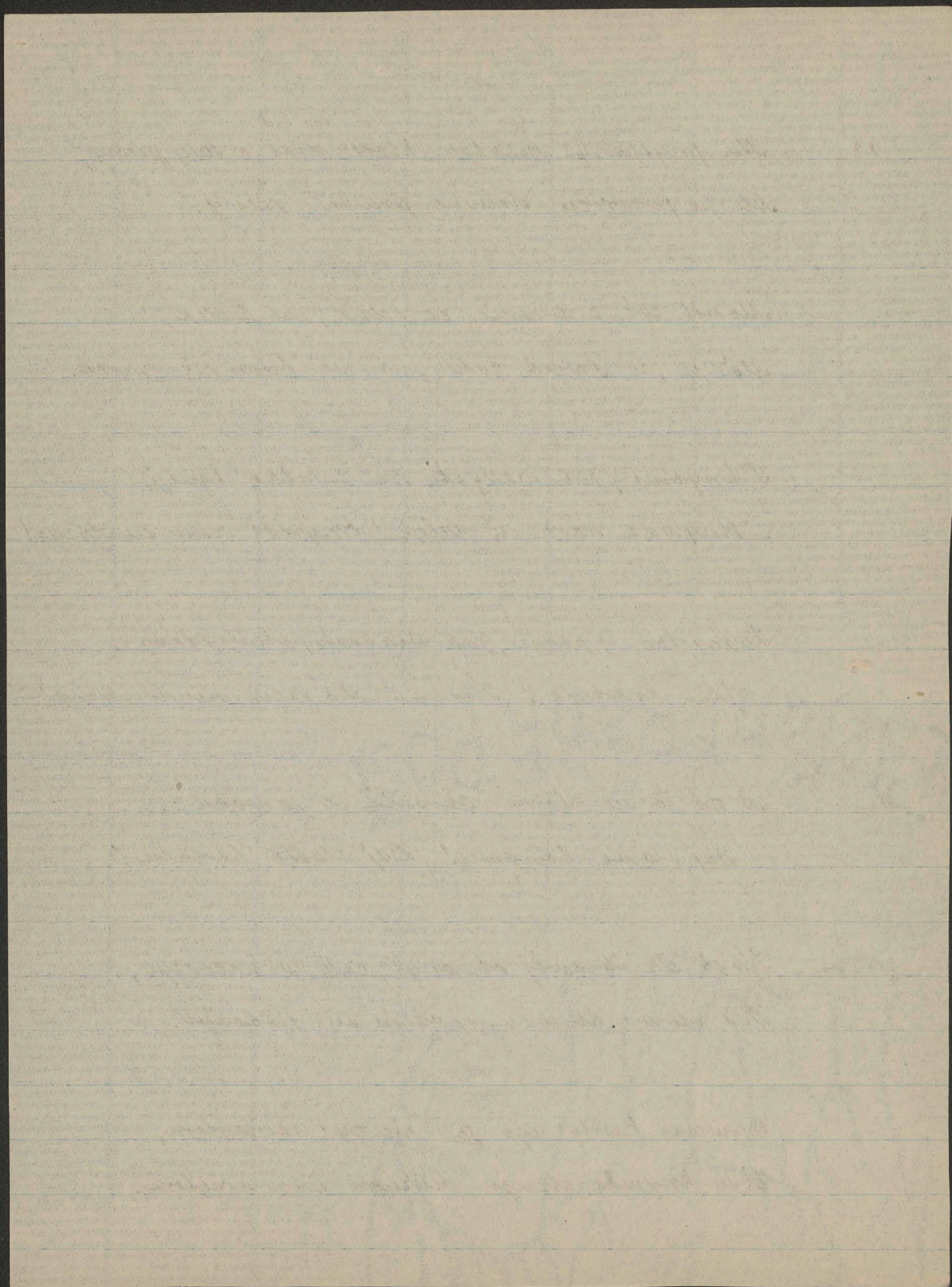
I kryerat, jak wanyat, na całubas knieji:
 — Krywda nam się dzieje! Krywda nam się dzieje! —

Zamykał tą pami, jak wiatrak, Miś stary:
 — Jaką krywda? Komu? To rzecz nie do wiady! —

A na to się słowa ozwała z jamosu:
 — Daj słowo honoru! Daj słowo honoru! —

Kruk drwiło swój otworzył, cały się naszozył,
 Dat słowo honoru, potem się podłożył.

Wówczas każdy jego już wieńczy lamentom,
 że się krywda dzieje lukriom i z'wierzdom.



Chadził Miś po knieci, jakby czegoś szukał,
 Chadził Miś i w czoło łapami się pukał

A Kruk ciągle knyerat na całutką knieję:

— Knywda nauu się dnieje! Knywda nauu się dnieje!—

Posmutniała knieja okryta się nurokiem,
 Tylko coś wzdychało w ostępie głośnokiem,

Tylko coś w wiktinaed cicho się skazyło
 Na wysytko, co było i czego mi było.

Posmutniał i Lurek, nie wiedział co robić,
 Jak się do wojenki brać i jak sposobie?

We dnie nastuchiwat srumów pod drzewami,
 W nocy z otwartemi zasypiał oczami

I wciąż na coś czekał, i wciąż na coś czekał,
 A czas mu, jak woda z ródłana, uciekał.

The first condition is that the function must be continuous.

The second condition is that the function must be differentiable.

I want to see what happens if we try to apply this to a function that is not differentiable.

If we try to apply this to a function that is not differentiable, we get a contradiction.

24. Wrencie coś się stało, coś się stało w łone —
Krwawo zgasła ~~zgasła~~ ^{zgorze} o nie swojej porze,

Jakieś się na niebie pokarały anaki,
Skądś przyleciały w nocy białe ptaki,

Przyleciały w nocy, zaćmierzały w ciemnie,
Ławotały cicho Jurka po imieniu:

— Jurku, mity Jurku, zgarnij snutki z czoła —
Sam Komendant cieleń na wojenkę wola! —

Stucha Jurka, stucha, acy mu się śmieją,
Legna się z niedźwiedziem, z wilkami i kucyją.

Crępa niewidymka kryjci, jak do drągi,
Buty szybkochody nacięga na nogi.

Crępa niewidymka, buty szybkochody —
Idi że, idi zataniecu, z wichrami w zawady!

17
The first part of the book is devoted to a
general introduction to the subject of
the history of the world. The author
discusses the various theories of the
origin of life and the development of
the human race. He also touches upon
the progress of science and the
art of government. The book is
written in a simple and clear style,
and is suitable for the use of
schools and libraries.

25. Zdejmij chnuwy z oseru, zgarnij smutki z crotu —
Jaw Komendant cuki na wajent, wata!

25. History of the ...
The ...

III

Idzie sobie Jurek, idzie bosem, lasem,
Przy piu wujas cratem conajgrubszym basem.

Hucry bas po laie, hucry gdiis za miedra —
Ke to idzie kotonier, niechaj wszyry wiedze!

Idzys z nóg szybkoohody, brnie wśród obcych szlaków,
Bosi us pnez Kraków pneskocuję ze Kraków.

111

These are the first things I have seen
in my life, and I am very glad to see them.

They are very fine, and I am very glad to see them.
I am very glad to see them, and I am very glad to see them.

They are very fine, and I am very glad to see them.
I am very glad to see them, and I am very glad to see them.

27

Idzie sobie lasem, idzie sobie borcem,
Idzie rozbranym kolejowym torcem.

Dzieci go wzięt pod rękę, prowadzi najprościej,
Noc mu drogę blaskiem kieszonowym oświeci

Łłotem gwiazd wysobich każdy krok mu znaczy,
Żeby nie zabłądził w nieświeżym tutaj cieniu.

Aż po dniach i nocach nieprzespanych wiele
Gwiazda mu ostatnia zgasła na Wawelu.

Przybie Wista, przybie pod Wawel z daleka —
Jurka z Chłopskiej Kniwydy pan Komendant czeka!

Z pod Babiej, z pod góry Wiedetka wypływa —
Jurka z Chłopskiej Kniwydy pan Komendant wyje!

Idzie Jurka, idzie, już stanął na progu...

— Ja ta x Chłopskiej Kniwydy Jurka, chwata Bogu! —

There is a large number of
these specimens in the collection.

They are all from the same
locality and are very similar.

The specimens are all from
the same locality and are very similar.

They are all from the same
locality and are very similar.

The specimens are all from
the same locality and are very similar.

They are all from the same
locality and are very similar.

The specimens are all from
the same locality and are very similar.

Uciszył się srodc Komendant Furkowi,
Bierze go pod broda, przy sobie sadowi.

— Jakym tam bez ciekie nie potęsi na wojnę,
A tak to sumienie byś miał spokojne...—

Prawi tak i nymarsz strachii pozwala:

— Cheen, czy nie cheen, bracie, ruszaj na moskala!—

— Ktożby tam nie zechciał, panie Komendanciu?—

Na to pan Komendant:— do szeregów stancie!—

Poparli tak, jak stali, wrzeli to, co mieli,
Matek nie zęgnali, ojców nie widzieli.

Po dalekich Dworach, po dalekich siostach
Pusto po nich miejsca zastaly przy stłatach.

Wiederholungen im Unterricht

Wiederholungen im Unterricht

Wiederholungen im Unterricht

Wiederholungen im Unterricht

Wiederholungen im Unterricht

Wiederholungen im Unterricht

Wiederholungen im Unterricht

Wiederholungen im Unterricht

Wiederholungen im Unterricht

Wiederholungen im Unterricht

Wiederholungen im Unterricht

A owi — garsteczka znikoma i mała —
 Szli z karabinami na moskiewskie drzta.

Wiedziat pan Komendant, gdy wymarsz odwrócił,
 Na kogo i po co tyle czasu czekał.

Oj, wiedziat, oj, wiedziat, czego nie wiedziaty
 Cesarsko-królewskie wstypkie generaty.

Bo gdyby nie Jurek, co by też się stało
 Z garsteczka walecznych znikoma, a mała.

Kłóży życie swoje za nas, niósł w ofierze,
 Gdyby nie ów Jurek, żołnierz nad żołnierze.

Ten ci, gdy zobaczył, że z bronią jest kruczo,
 Włożył szybkochody i crapek na ucho

I na rano przywiózł od pogaińskich synów
 Parsz drzta najlepszych i sto karabinów.

A good general outline -
for a handbook on the subject.

Material for handbook, very extensive, available.
No hope, go on the same order.

of material, of, available, large, and available.
General handbook available generally.

The paper in front, copy for the state.
The general handbook contains a wealth.

Material in front, copy for the state.
Paper in the front, contains a lot of material.

This is the subject, is a library for books.
Material available, copy for the state.

It is a good general outline of the subject.
The book is very good, is the best.

30

A kiedy naradzają to poręczę ponowić,
Nawet sam Komendant drwilić się i głowić,

Skąd się w nim ta sprawność niesmyślna licze,
Że mu insi sprostać nie mogą, iatnicze.

A on coraz nowe wrogom figle ptalet,
To, jak aeroplan nad głowami latał,

To znów, jak samochód zatwiercił enienacha,
Ze błędem moskalom niema zawadyacha.

To rudi do oboru takich atamanów
I tam ~~niektórzy~~ ^{kracze} chłopów wiasat, jak baranów.

A gdy drzewi pólmenka rozbiłyhat nad lasem,
On ~~niektórzy~~ ^{kracze} smych jenców prowadzić ciupasem.

Stwórcę mu na mielcie ererwimka, jaskrawa,
Jak różowy ryba, było wówczas brawo.

A little something to pass the time

about the world and the people in it

It is a very interesting and useful book

to read and to have on your shelves

It is a very good book for the young

to read and to have on their shelves

To read and to have on your shelves

It is a very good book for the young

To read and to have on your shelves

It is a very good book for the young

It is a very good book for the young

It is a very good book for the young

It is a very good book for the young

It is a very good book for the young

Komendant winnował i sukcesów ięcyt,
 sieriant na etapie trzy dni jenców licyt.

Trzy dni jenców licyt, trzy nace spisywał...
 — A bodaj byś takich więcej nie zdobywał! —

A on siedzi przed frontem z kulka, w karabinie
 z piśniad, o wojence i o rozmarynie.

A gdzie spotkał cerkiew z pięciu kopułami,
 wnet ja brat i sławiat do góry nogami,

By nie obrziate prawostawnym kordatem
 katolickiej ziemi ujarzmionej quattem.

A on siedzi przed frontem, o droge nie pytat,
 Piśsenka utariska, nstudy wroga wital...

Piśsenka utariska, nierem quoine drisala,
 Postrach na neregę moskiewskie truceta.

Handwritten text at the top of the page, possibly a title or header.

Handwritten text line.

Handwritten text line.

Handwritten text line.

Handwritten text line.

Handwritten text line.

Handwritten text line.

Handwritten text line.

Handwritten text line.

Handwritten text line.

Handwritten text line.

Handwritten text line.

Handwritten text line.

Handwritten text line at the bottom of the page.

Bo jakże się nie bać miata czerń koracka,
 Kiedy polski utau zaśniewał zmienska,

Kiedy iu zaśniewał zmienska ze swada,
 Ze utany jada, że utany jada.

I żurek tak śpiwał, idący przed frontem
 Z piosenką, utaracha, jak z płonąącym lontem.

Prze mu stwardniały, nogi mu stwardniały -
 W twardej bronz nam żurek zamienił się cały.

I już tylko o tem marzył pokrzyjonomu,
 Ze ewyższkiem silakiem dobrnie tak do domu,

I do Chłopskiej Krynwy przykucnieśli w lesie,
 Polskę mitowaną na rybach zanucie.

Tak o Polsce marzył, bronąc przed łobne piaski,
 Żurek z Chłopskiej Krynwy, żołnier z Bojij Łaski.

The paper in the table was made
which paper, when subjected to
the same heat, is always found

to have the same weight, and
the same heat, is always found

to have the same weight, and
the same heat, is always found

to have the same weight, and
the same heat, is always found

to have the same weight, and
the same heat, is always found

to have the same weight, and
the same heat, is always found

to have the same weight, and
the same heat, is always found

Tak o Palcee marzył i siedł w bój przed frankem
I śpiewał i' płaszał z zapalonym lontem.

Go'ry mu schodziły, nieorem luvie, z drągi,
Lasy mu się nieko kłaniały pod nogi.

Przeki go srebrnymi pięścicły szumami,
Ścienia go orzeźmi w lata skibaami,

I wyszło śpiewało z nim na różne tony:
— O, mój marmarynie, o mój ty zielony! —

Let a table be drawn with 100 rows and 100 columns.

Fill in the table with numbers from 1 to 10000.

Now, take the numbers in the first row and add them up.

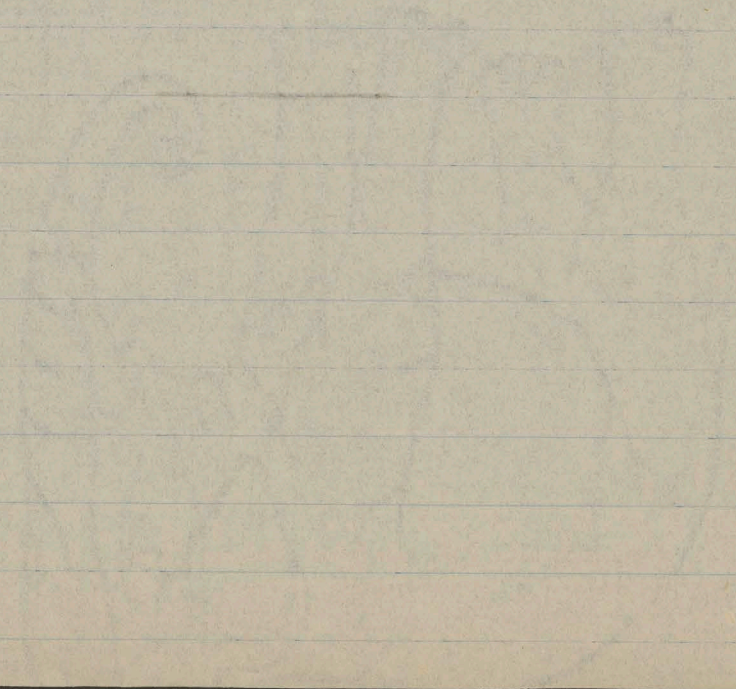
Do the same for the second row, and so on.

What is the total sum of all the numbers in the table?

Can you find a shortcut to solve this problem?

Write down the numbers 1 to 100 in a single row.

Now, write the numbers 100 to 1 in a single row.



IV

Wierniem ci ja służę, Ojczyzna kochana,
Żołnier bez komendy, parobek bez pana.

Nikt mnie nie kaptowat białymi chlebami,
Nikt mi nie wyplacał żółdu talarami,

Nikt nie wyprószył zaślęg moich krowacoych
Generalska ręką w raportach Łaskawych.

IV

Wiederum ist in dieser Hinsicht
Bisher die Kenntnis, handelt es sich

Mit dem vorliegenden Material
Wird mit der folgenden Tabelle

Mit der folgenden Tabelle
Zusätzlich wird in vorstehender Tabelle

35 Srebrtem ci ja srebrtem — zotwierz z Bozej łaski
z pod wawelskich murów na mazurskie piaski.

wędrówatę łosiem, wędrówatę lasem,
z głodu na porożach przymierając czasem.

Dali mi konika, dali ciżawego,
Przypuści szabelkę do łoku swojego,

A ja na koniku z szabelką u Łoku,
Jadący pod kule, nie zwalniałem kroku,

Przysłaniem nabożem, na śmierć, jał szalony,
O, mój rozmarzenie, o mój ty zutony!

.....

Byłem pod Ławerówkami, byłem pod Rokitną,
Nad Wisłą płoną; Narwia, błąkitna.

System in the world - Science & Tech

It has a number of members in the world of...

It has a number of members in the world of...

It has a number of members in the world of...

It has a number of members in the world of...

It has a number of members in the world of...

It has a number of members in the world of...

36 Z orszakiem na csepce w stuleckim munturze
Statem nad Koryniem i na Polskiej Gotce.

Siedziatem w Szerypiornie w obozie wojakowym
i kowia, oczekatem w bitwie pod Kaniowem,

I niostem Twoje imie, ac na szlak murmański,
ja tułacz bezdomny, ja żołnierz bezpański,

Walęcy z wragami na wtyłku try strony -
O mój romerycie, o mój ty szlony!

36
A certain number of copies of this book are available
at the New York Public Library.

The book is available in other libraries
in the New York area.

The book is available in other libraries
in the New York area.

The book is available in other libraries
in the New York area.

V

Wiatr jakiś pnelotny w przydrożnej wioskach
 Kaszubiach jarkowa pieśni o szarym.

Wiatr, co się walczył po ulach cygańskich,
 Przywołaj wieści o Jarku żołniersku szarym,

Przywołaj wieści do kniei górzis na kosiach świata,
 Pod klósa jarkowa przykucnęte chłoby.

The first part of the paper is devoted to a general
 discussion of the problem. It is shown that the
 problem is equivalent to a problem in the theory of
 differential equations. The second part of the paper
 is devoted to a detailed study of the problem. It is
 shown that the problem is solvable in closed form.
 The third part of the paper is devoted to a study of
 the asymptotic behavior of the solution. It is shown
 that the solution has a logarithmic singularity at the
 origin. The fourth part of the paper is devoted to a
 study of the numerical solution of the problem. It is
 shown that the numerical solution is stable and
 accurate.

Wyjnat stary Niedziwiedzi, skanat, nastuchimat,
Patryt w dal i mruerat, i w takt glowa kimat.

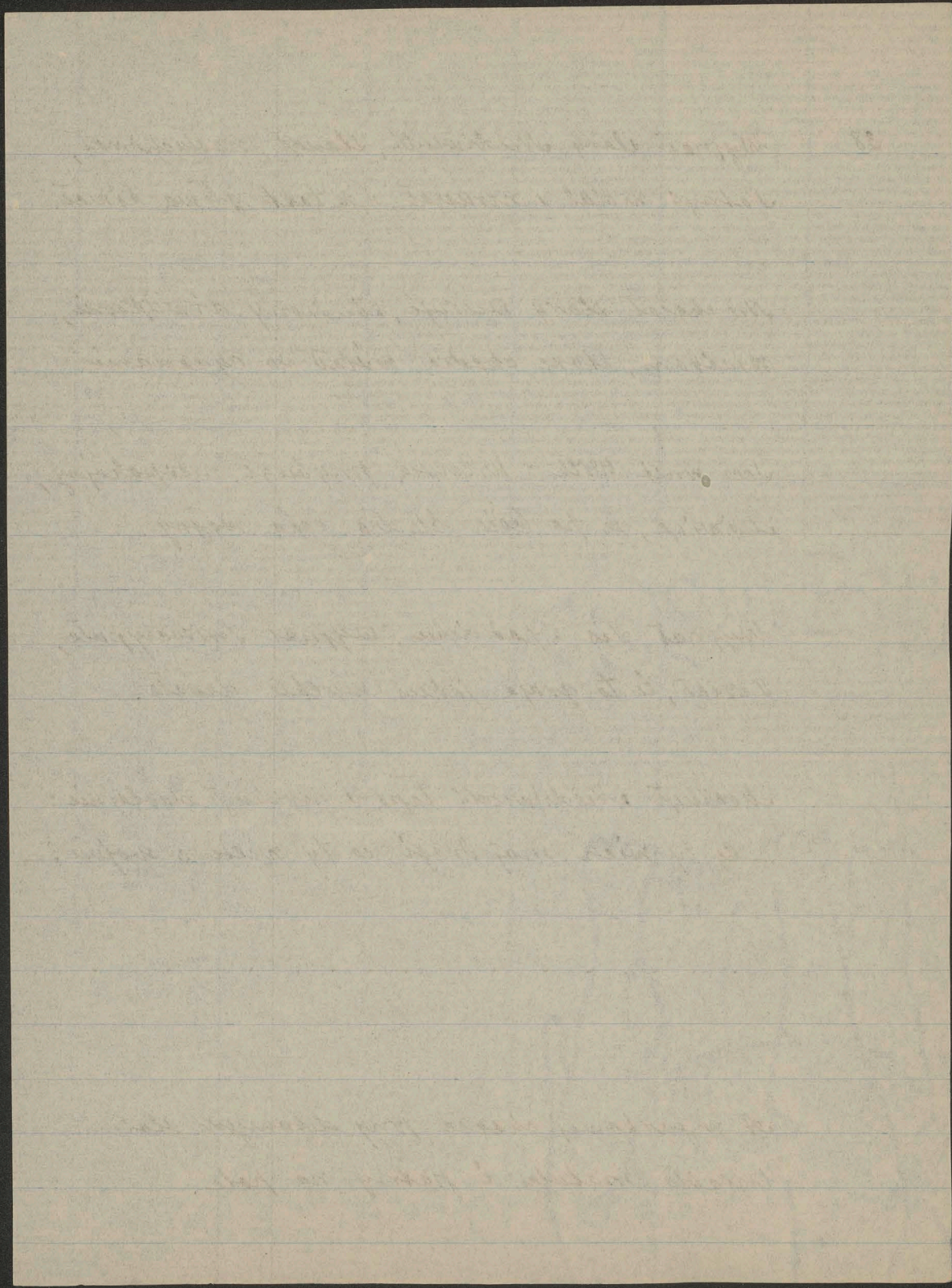
Nie chciat stary nieuryc, zbudzony drzewianiu,
wiatrom, ktore chadza w stad za cyganami.

Secz wnet Wstch z Wstaryca przybiegt niepokojny,
Mowiac, ze po lesie bledra echa wojny.

Wyjnat Lis z pad dchu, wyjnat smiscrypota,
i meht, e to graja jakis wiecki driate.

Machnat Niedziwiedzi tupa i mruwangt doolejnie:
— Co ty wiesz, moj dragi, co ty wiesz o wojnie? —

A w jarkowej chacie sony dlonowym stole
Usiadla matula i patrzy na pole.



39. Leca, kule polem a ty i z tamtej strony —
Na wschód mgła srebrzona, na zachód czerwona.

Leca, kule polem cesarsko-królewskie,
Pruskie i moskiewskie, pruskie i moskiewskie...

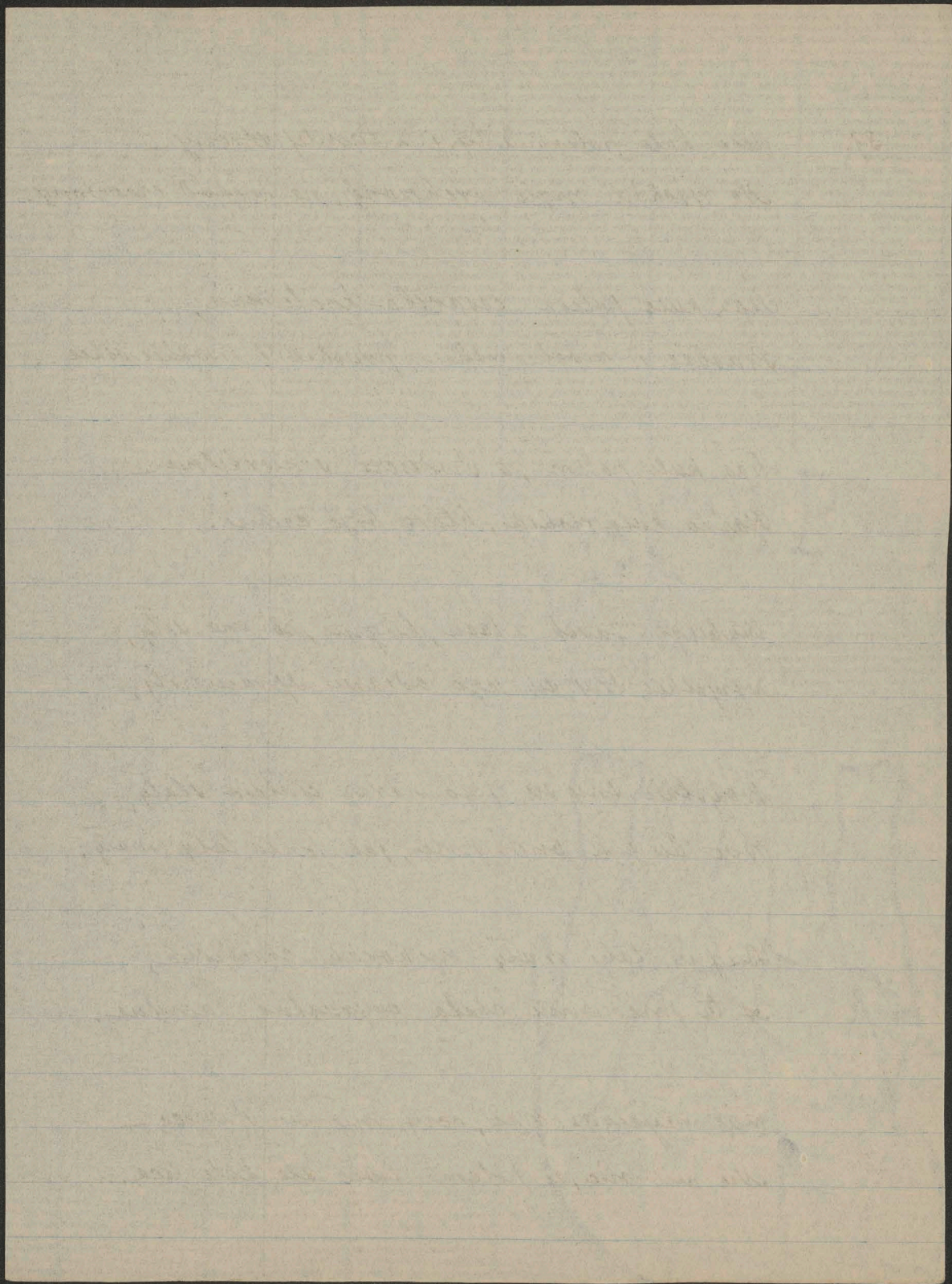
Leca, kule polem, a s'wiersza, s'mierdelnie —
Każda kula dobra, która bije celnie.

Wybiegł Jurek z lasu, biegnie, co ma siły,
Wszystkie sny się jego odraru sprawdziły,

Wszystkie sny się jego naraz ciąłem słaty,
Mój biegnie przez pole, jak przed laty mały.

Biegnie taki mały nieborak chudrona,
A tu przed nim chata wyrastać zaczęła.

Mój wyściga nie, oery mu się s'wiersza —
Nie mi nic, e polem dwie stę kule leca...



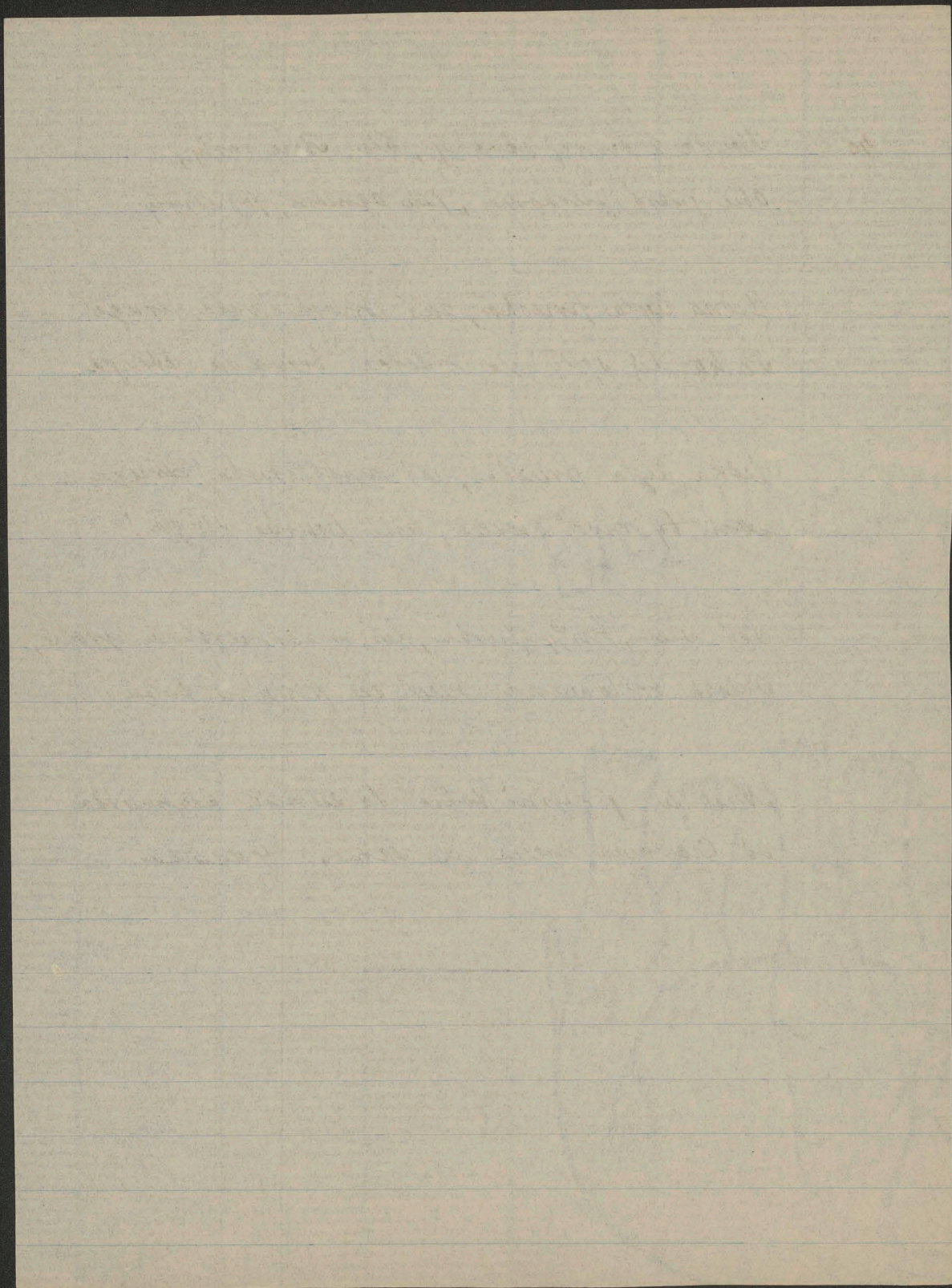
Karida z ranej strony, ale, Boże miły,
 obie pierś Jurkoma, jak ogniem, poruszony.

Jedna była pruska, zaś moskiewska druga —
 Po kardejs spłynęła z serca krowawa struga.

Jedna była pruska, zaś moskiewska druga —
 Ani ty moskiewski, ani pruski struga!

Leś więc, miły Jurku, leś w śatnierskim grobie,
 Polska mitowana niech ci przysni sobie.

Niech ci przysni sobie ta ziemia kerpawka
 od Czarnego morza do samego Gdańska.

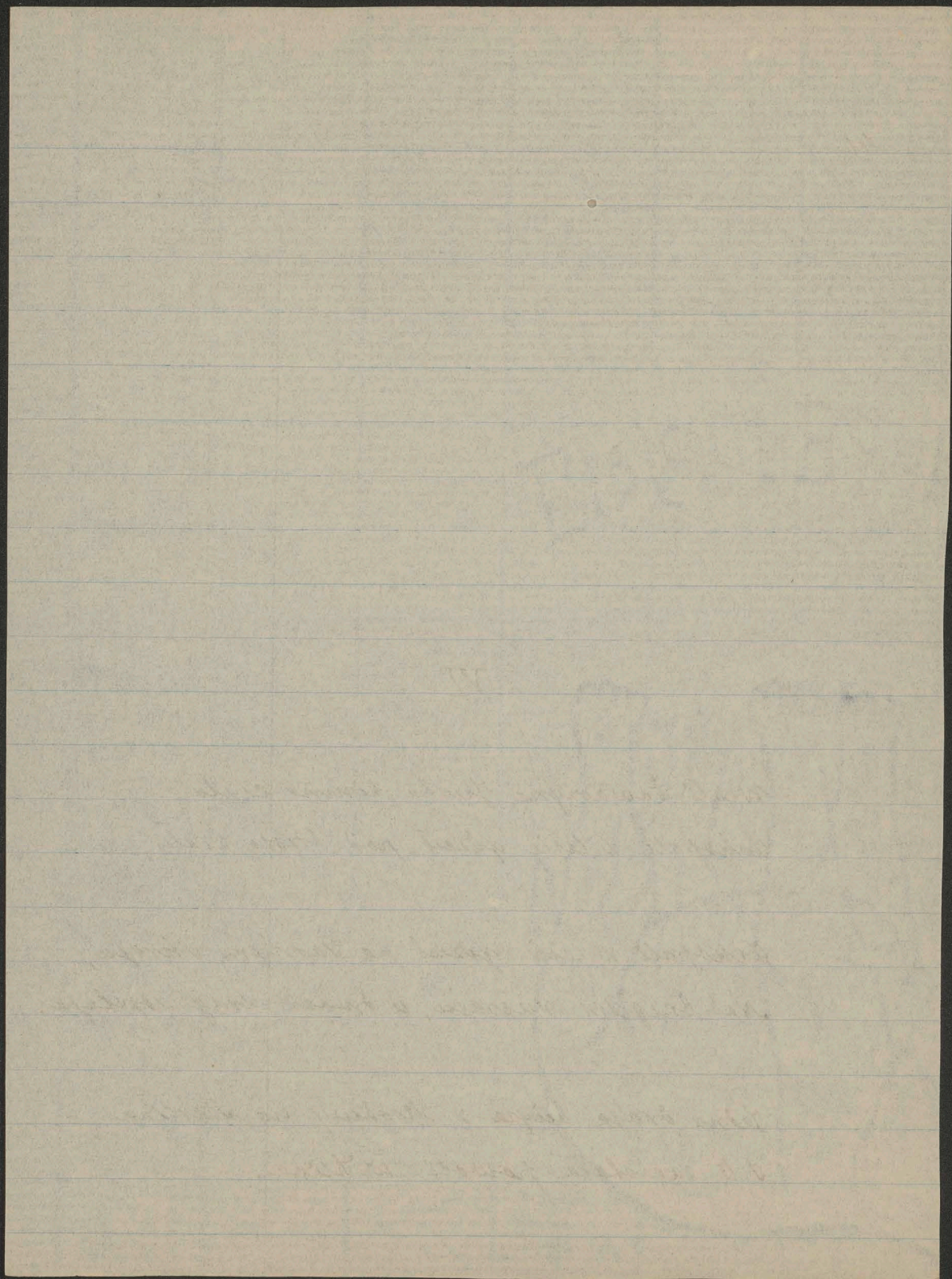


VI

Weszli tawarzystwo Jurka i inne ciato
 Zakopali w lesie gdzieś pod brozą białą,

Zakopali w lesie gdzieś na samym skraju,
 Nad brzegiem ruczajku, u dwóch dróg rozstępują.

Jedna droga biegła z Moskwy do Berlina
 I tę zarosła powoli w kłosa.



42. A za' druga biogta, jak strelit' do celu,
Z calusieci' kiej' Polski' prosto do Wawelu.

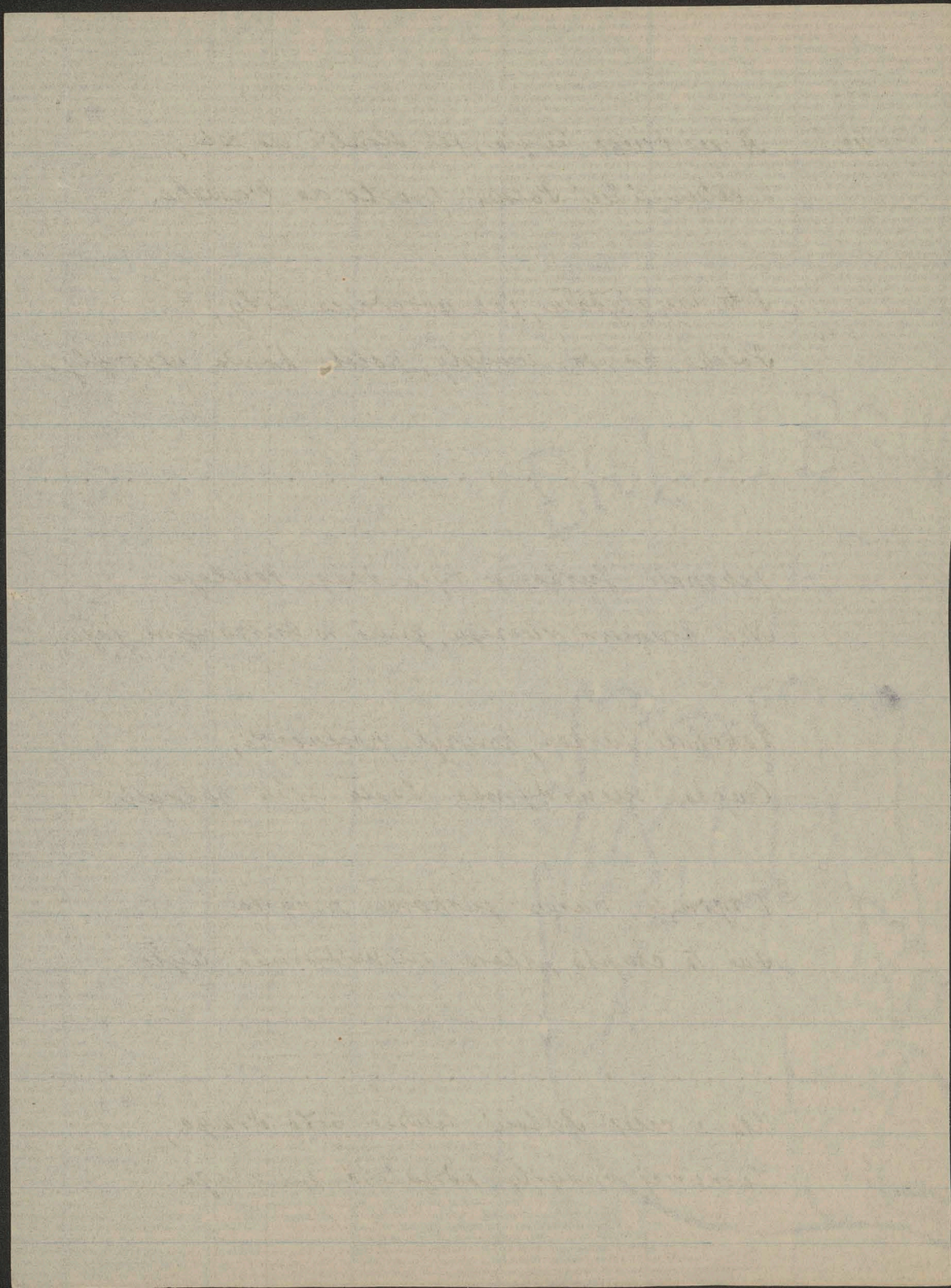
I tu wygladala, jak gosciniec listy,
Polsha krowa zdalyly, polsha krowa, uymyly.

Lakopali' Jurka u tych drug rowlaju
Nad bregiem rusaju, gdzie w brzozywym gaju.

Lakopali' Jurka, knyryk postawiti,
Crapka niewidymka, biaty' grab nakryli.

I zginuta naraz jurkoma mogita
Pod ta crapka, klara niewidymka, cyta.

Ida z cety' Polski' turie lista droga,
Jurkowej mogity' adnalwic' ni' moza...

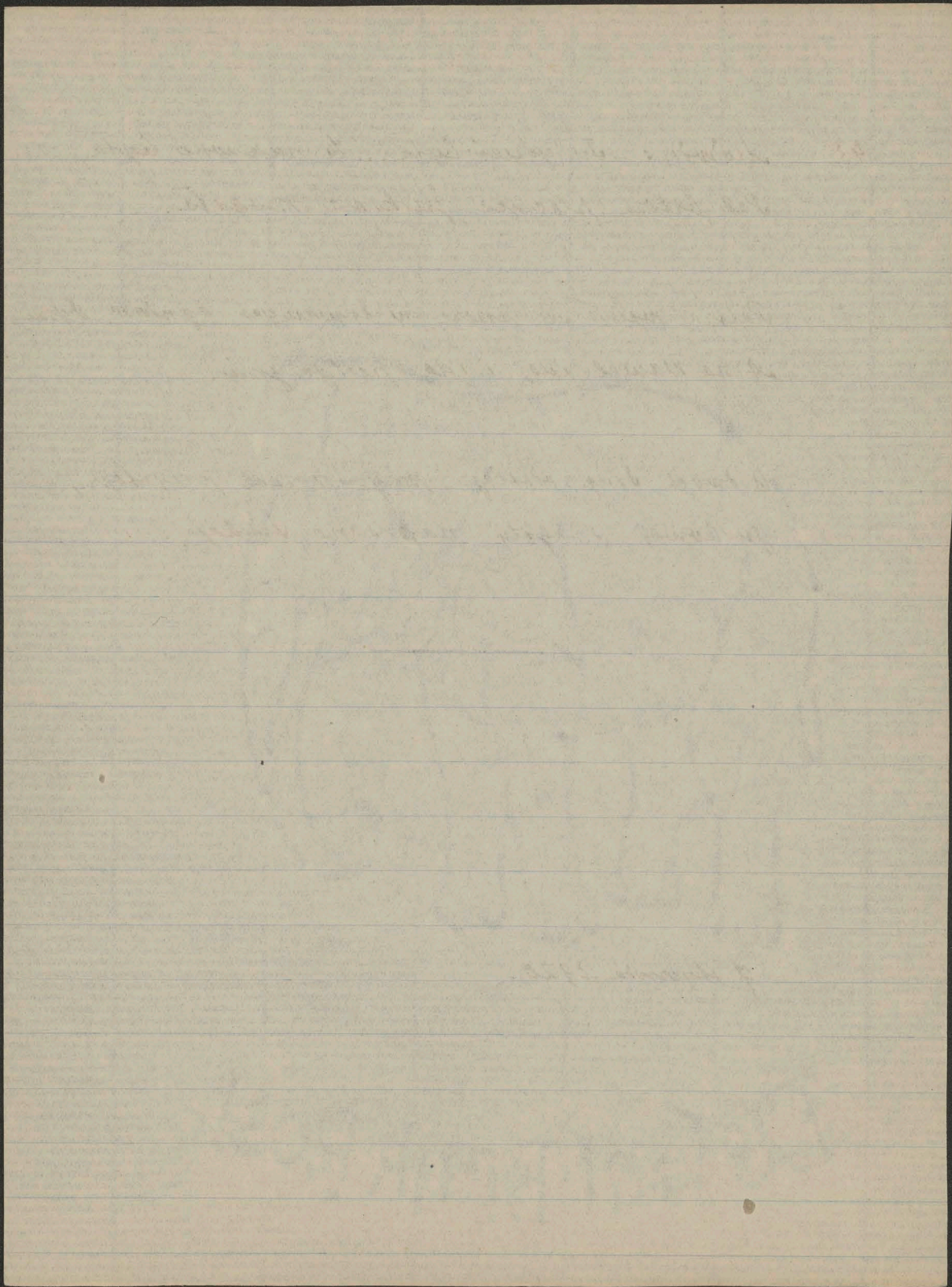


43. Mówią: — Tu górci cęta... tu napewno cęta
Pad brosz płacszę jurkoma mogita. —

Paška meias̄ si jnore w brwawych agniach dymie,
A na wawel ida, i ida pielgrzymie.

W dwóch drąg rozlaju pony broszach przystaję,
Jurkowej mogity naproźno szukaję.

7 stycznia 1920.



Tęgori autora książki dla dzieci:

Jak to na wojence...

Bajka o Białym Orle.

Prawdziwa wojna.

Zatopione królestwo.

Na progu Polski

u Ostrejbrany.

1801. Jan.

